WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

10-VI-33

ROK XI. | SOBOTA, 10 CZERWCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 159



AZIZ KHAN, poseł afgański w Berlinie, brat króla Afganistanu, padł ofiarą zamachu rewolwerowego.



MISS STEWART, automobilistka angielska ustanowiła rekord szybkości pań, osiągając 234 klm. na godzinę.

RESTYTUCJA MONARCHJI NA WĘGRZECH?

Arcyksiąże Otton przygotowuje się do podróży do Budapesztu — Sensacyjne doniesienia prasy angielskiej

Londyn, 8 czerwca.

„Daily Herald" zamieszcza w swym ostatnim numerze sensacyjną pogłoskę o zamierzonem, jakoby ogłoszeniu **najstarszego syna cesarza Karola i cesarzowej Zyty, arcyksięcia Ottona, królem węgierskim.**

Uroczysta intronizacja ma się rzekomo odbyć już w przyszłym tygodniu w Budapeszcie.

Młody arcyksiążę, który niedawno osiągnął pełnolecie, ma odlecieć samolotem z Zurychu do Budapesztu, gdzie zgotowane będzie dla niego uroczyste przyjęcie.

Arcyksiążę Otton podobno w ostatnich czasach odbywał szereg poufnych konferencyj z wybitnymi działaczami węgierskimi, którzy już od kilku miesięcy czynili przygotowania do realizacji planów monarchistycznych.

Ze względu na możliwość jakichkolwiek zamachów na życie arcyksięcia, miejsce jego obecnego pobytu nie jest nikomu znane.

Do tej pory niewiadomo również, jak się ustosunkowały wobec tych przygotowań monarchistyczne koła austrjackie.

„Daily Herald" pisząc szczegółowo o tych planach monarchistycznych, twierdzi, iż pucz ten ma być rzekomo zorganizowany nietylko za zgodą ex-cesarzowej Zyty i czynników węgierskich, **ale nawet i włoskich.**

W pismach węgierskich do tej pory nie ukazała się żadna wiadomość, któraby przynajmniej zaprzeczyła sensacyjnym informacjom dziennika angielskiego.

Kpt. Skarżyński leci do Buenos Aires.

Jo de Janeiro, 8 czerwca

Z Kurytyby donoszą, że kpt. Skarżyński przygotowuje się do startu w dniu 8 b. m. w kierunku Porto Allegro i Buenos Aires.

Przymusowe lądowanie Matterna pod Nowosybirskiem

Moskwa, 8 czerwca.

Lotnik Mattern był zmuszony do lądowania w Prokopiewsku, o 600 klm. od Nowosybirska. Na miejsce lądowania wysłano z Moskwy samolot z mechanikiem i instrumentami.

Jakie były przyczyny lądowania i czy samolot podczas lądowania został uszkodzony, dotychczas niewiadomo.

Paryż, 7 czerwca. (PAT).

Z Rzymu donoszą, iż kanclerz Dolfuss podczas pobytu w Rzymie w swej rozmowie z Mussolinim nie krył się z zamiarem rozwiązania stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Austrji.

Pakt czterech parafowany w Rzymie

Rewizja traktatów może nastąpić tylko przy zastosowaniu przepisów Ligi Narodów

Paryż, 8 czerwca

KORESPONDENT HAVASA DONOSI z RZYMU, ŻE NA POSIEDZENIU SENATU AMBASADOROWIE FRANCJI, ANGLJI I NIEMIEC UDALI SIĘ DO PAŁACU WENECKIEGO, GDZIE O GODZ. 19.30 PARAFOWALI WRAZ Z MUSSOLINIM W PRYWATNYM GABINECIE PREMJERA WŁOSKIEGO NOWY PROJEKT PAKTU CZTERECH.

Paryż, 8 czerwca

Korespondent Havasa z Rzymu donosi, że posiedzenie senatu odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali, w obecności ambasadorów Francji, Anglji Niemiec i Belgji. Mussolini gdy pojawił się na mównicy powitany został oklaskami. Przedstawił on historję powstania paktu czterech, podnosząc z naciskiem, że pierwotny tekst musiał ulec zmianom, gdyż pakt powinien był być rezultatem współpracy wszystkich czterech państw.

Następnie Mussolini wykazał w jakim stopniu tekst został przystosowany do słusznych wymagań poszczególnych państw i komentował najważniejsze artykuły paktu, wyjaśniając, ŻE REWIZJE POSTANOWIEŃ TRAKTATOWYCH PRZEWIDUJE ART. 19 PAKTU LIGI NARODÓW, KTÓREGO POSTANOWIENIA WCIELONE SĄ OBECNIE DO PAKTU CZTERECH.

Paryż, 8 czerwca.

(Pat.) — „Journal des Debats" w dalszym ciągu podtrzymuje swe negatywne stanowisko w stosunku do paktu czterech.

Dziennika podkreśla, że czterej sygnatarjusze paktu zdecydowali się podpisać ten dokument z różnych powodów, łącząc z nim absolutnie sprzeczne nadzieje. — Rzesza w pakcie widzi możliwość rewizji traktatów, Włochy pragnęłyby dokonać rewizji, naturalnie bez naruszenia własnych interesów, Mac Donald widzi w pakcie środek rehabilitacji Hitlera wobec Izby Gmin, zaś Francja daje jeszcze raz dowód swej dobrej woli, doprowadzonej tym razem do granic niebezpiecznej słabości i zaślepienia.

Pacyfiści twierdzą, że niema wieczystych traktatów, ale wszyscy wiedzą, że są takie układy,

które dadzą się zmienić wyłącznie przez wojnę.

O tem najlepiej wiedzą niemcy. Nigdy Polska, ani państwa Małej Ententy nie zgodzą się dobrowolnie zrezygnować z rezultatów zwycięstwa 1918 roku.

Los pokoju związany jest dzisiaj z losami traktatów.

Zamach na Venizelosa

Znany polityk grecki cudem ocalał, natomiast żona jego została ciężko ranna

Ateny, 7 czerwca. (PAT.)

Nocy dzisiejszej dokonano zamachu **na znanego polityka greckiego, wielokrotnego premjera, Venizelosa.**

Na wracającego z małżonką samochodem do Aten Venizelosa napadło 7 osobników, jadących za nim otwartem autem. Pierwszemi strzałami zamachowcy unieruchomili towarzyszące b. premjerowi auto policyjne, a następnie rozpoczęli ostrzeliwanie samochodu Venizelosa.

Szofer, pomimo rany, zwiększył szybkość, ścigany na przestrzeni 4-ch klm. przez nieschwytanych dotychczas napastników.

W czasie pościgu padło kilkaset strzałów, które przedziurawiły jak rzeszoto wóz Venizelosa.

Venizelos cudem ocalał, nie otrzymawszy ani jednego postrzału. Żona jego natomiast jest ciężko ranna pięciona kulami. Ciężko ranny został również jeden policjant. Zamachowcy zbiegli. Żona Venizelosa umieszczona została w szpitalu w Atenach.

***

Ateny, 8 czerwca

Utworzył się nowy związek rojalistów greckich pod egidą księcia greckiego Mikołaja, drugiego syna króla Konstantego, który to związek przyjął nazwe „Narodowe Stowarzyszenie Polityczne". Podczas inauguracji nowego Związku uderzała obecność kilku członków rządu, a mianowicie: ministra Marynarki Chadżikirjakosa i wice-ministra Hygieny Tsakopulosa. Miejscowa prasa żywo komentuje ten fakt, jako zmianę polityki rządowego stronnictwa ludowego Tsaldarisa w kierunku wzmożenia ruchu rojalistycznego w Grecji.

Nieudany lot Mollysonów

Samolot ich uległ katastrofie

Londyn, 8 czerwca.

(PAT). Lotnik Mollyson wraz ze swą małżonką Amy Johnson - Mollyson usiłowali wystartować wczoraj z Croyden z zamiarem osiągnięcia New Jorku i pobicia rekordu lotu bez lądowania.

Samolot uległ jednak podczas startu wypadkowi. Lotnicy wyszli z wypadku bez szwanku.

Wobec uszkodzenia samolotu mało prawdopodobne jest, aby mogli oni wznowić próbę lotu wcześniej niż przed tygodniem.

Proces sprawców napadu na pocztę w Gródku.

Oskarżony Kuspis twierdzi, że w dniu napadu był we Lwowie.

Lwów, 8 czerwca.

W dalszym ciągu przeciwko członkom bojówki U.O.W. zeznawał w dalszym ciągu oskarżony Kuspis, który twierdzi, że tego dnia był we Lwowie.

Oskarżony Stefan Cap twierdzi, że do U. O. W. nie należał, chociaż na śledztwie zeznawał inaczej.

Następnie prokurator domaga się odczytania całości zeznań w śledztwie Motyki, dotyczących napadu na urząd pocztowy w Truskawcu i napadu na ś. p. Hołówkę, jednakże Trybunał odrzuca ten wniosek.

300 żołnierzy zatrutych w Atenach.

Dwuch zmarło, a 12 walczy ze śmiercią.

Ateny, 8 czerwca

Ateny zostały poruszone wypadkiem masowego zatrucia, któremu uległo 300 żołnierzy 3-go batalionu I-go pułku piechoty, stacjonującego w Nea Kokkinia pod Atenami. Objawy zatrucia nastąpiły w parę godzin po spożyciu obiadu, podczas którego podano solona rybę. Dwuch żołnierzy przed przybyciem pomocy lekarskiej zmarło, 12 w stanie ciężkim przewieziono do szpitala wojskowego w Atenach, resztę z lżejszemi objawami przewieziono częściowo do szpitali w Atenach i Pireusie, częściowo po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono w koszarach. Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło surowe dochodzenia.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW. UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Tajemnicze tło krwawej tragedji w Krakowie

Mimo, iż kilka tygodni upłynęło już od samobójstwa Bieńkowskiego, który zginął pod kołami pociągu oraz tajemniczego postrzelenia jego rzekomej narzeczonej Zofji Ruszkiewicz, tragedja ta jest ciągle tematem rozmów w naszem mieście.

Jak się dowiadujemy, stan Ruszkiewiczówny uległ ostatnio poprawie, jednak do chwili operacji nie przeprowadzono.

Bohaterka a zarazem ofiara tajemniczej tragedji w Cichym Kąciku milczy w dalszym ciągu, jak zaklęta i jakkolwiek rozmawia z rodziną, nie chce nic mówić o tej tragedji.

Kto dokonał napadu na fabrykę

Zeznania mordercy w więzieniu.-Zemsta zbrodniarza, czy skrucha.--Sensacyjny proces przed sądem krakowskim

Fabryka likierów Meilecha i Mojżesza Falmanów oraz Hermana Spiry w Szczakowej była w dniu 16 maja 1925 roku terenem śmiałego napadu rabunkowego.

Owego dnia o g. 9,30 wieczorem w chwili, gdy w kancelarji znajdowali się trzej właściciele fabryki i obliczali kasę, wpadło nagle dwuch osobników z rewolwerami w rękach. Krzyknęli oni do obecnych:

— **Ręce do góry, bo strzelamy!**

Po chwili wpadł trzeci mężczyzna. **Miał on twarz zawiązaną chustką. Bandyci zrabowali z szuflady 700 zł. poczem z kieszeni ofiar zabrali 400 zł. oraz srebrną papierośnicę i złoty zegarek z łańcuszkiem.** Prócz tego wzięli kilka flaszek z likierem i zbiegli. Kazali oni przytem swoim ofiarom zachowywać się spokojnie conajmniej przez pół godziny.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie, jednak sprawców napadu nie ujęła.

W miesiąc później, a mianowicie w dniu 23 czerwca 1925 roku dokonano w iesie w powiecie będzińskim napadu na gajowego, **którego zabito. W wyniku dochodzen'a** policja aresztowała 25-letniego mieszkańca gminy Łosien pow. będzińskiego Stanisława Nędzę, który przyznał się do popełnienia tej zbrodni.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go na 10 lat więzienia. Wyrok ten zatwierdzony został przez drugą instancję.

Nędza zeznał wówczas, że w napadzie na gajowego wzięli również udział Ciapała i Władysław Sikora, zamieszkali w tej samej wsi co i on. Świadkiem tego zajścia miał być przytem niejak Szymon Bezowski.

Bezowski zaprzeczył jednak temu a Sikora i Ciapała wykazali swe alibi.

Nędzę osadzono w więzieniu na Swętym Krzyżu. Od tego czasu upłynęły cztery lata.

W ub. roku zgłosł się Nędza do naczelnika więzienia i zeznał, że on właśnie **dokonał napadu na fabrykę likierów w Szczakowej a pomocnikami jego byli Sikora i Bezowski. W związku z tem stanęli wczoraj Nędza, Sikora i Bezowski przed sądem przysięgłych w Krakowie.**

Nędza przyznał się do winy. Sikora i Bezowski oświadczyli, że są niewinni i że Nędza oskarża ich umyślnie ponieważ zeznawali nieprzychylnie w czasie rozprawy w Sosnowcu.

Przesłuchani świadkowie nie **poznali w oskarżonych sprawców napadu, a Sikorze** i Bezowskiemu wystawili dobre świadectwo. Postępowanie dowodowe zostało ukończone.

W dniu dzisiejszym zapadnie wyrok Trybunałowi przewodniczy so. Pilarski wotują dr. Stuhr i Ostręga. Oskarża prok. dr. Stawarski. Nędzę broni adw. dr. Kneobel a pozostałych oskarżonych adw. dr. Skiba.

Wielki zjazd gości do Krakowa

Uroczystości 5-lecia Aeroklubu krakowskiego i 600-lecie koronacji Kazimierza Wielkiego

W dniach 10 i 11 b. m. gościć będzie Kraków w swych murach niezwykłą ilość gości, którzy zjadą do naszego grodu na dwie wielkie uroczystości: **5-lecie Aeroklubu krakowskiego i 600-letnią rocznicę koronacji Kazimierza Wielkiego.** — Program uroczystości 5-lecia Aeroklubu jest niezwykle obfity i przewyższa pod tym względem wszystkie dotych czasowe imprezy tego klubu.

W pierwszym rzędzie obejmuje program Lot Południowo-Zachodniej Polski który rozpoczyna się już w piątek, 9-go b. m. W sobotę 10-go wystartują zawodnicy przez Łódź i Lublin do Lwowa, skąd 15 b. m. przez Krosno—N. Sącz—N. Targ Katowice i Częstochowę, wrócą do Krakowa.

W dalszym ciągu programu odbędą się 10 i 11 b. m. loty ćwiczebne i pasażerskie po 5 zł. nad Krakowem i t. d.— Wreszcie w obu tych dniach o godz. 8-ej wieczór, wystawione będzie na dziedziniec arkadowym na Wawelu, w razie niepogody w Złotej Sali Domu Katolickiego, wielkie widowisko narodowe muzyczno-wolkalne, z udziałem najwybitniejszych sił operowych z całej Polski.

Wstęp kosztuje 1 zł., w niedzielę, udział w obchodzie ku czci Kazimierza Wielkiego i wstęp na Wawel wolny, wreszcie wstęp na lotnisko rakowickie, gdzie odbędą się wspomniane imprezy, oraz start balonu wolnego (50 groszy od osoby).

W związku z temi uroczystościami, urządza Dyrekcja Okręgowa P. K. P. na te dni wielki Zjazd do Krakowa, obniżając uczestnikom bardzo wydatnie ceny przejazdu w obie strony.

73-letni ks. proboszcz zamordowany

Bestjalska zbrodnia rabunkowa pod Rzeszowem

Rzeszów, 8 czerwca

W dniu wczorajszym Rzeszów został wstrząśnięty strasznem morderstwem rabunkowem, dokonanem na osobie **73-letniego proboszcza Przybyszówki pod Rzeszowem, ks. Klarowicza.**

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że nocy onegdajszej włamało się do mieszkania proboszcza trzech bandytów, którzy rozpoczęli plądrować miesz kanie.

W pewnej chwili obudził się ks. proboszcz. Wówczas bandyci oddali do niego **pięć strzałów rewolwerowych,** które ugodziły księdza w głowę, pierś i brzuch.

Następnie bandyci porwali kilka tysięcy złotych w banknotach dolarowych i złotych polskich i zbiegli.

Tymczasem odgłosy strzałów zwabiły mieszkańców Przybyszówki, którzy zawiadomili o napadzie policję i pomogli przewieść rannego proboszcza do szpitala w Rzeszowie, **gdzie mimo natychmiastowej operacji, zmarł.**

W wyniku dochodzenia policja ujęła kilku osobników podejrzanych o dokonanie tego mordu. Śledztwo prowadzone jest w trybie doraźnym.

Uczeń gimnazjum pod kołami auta

Tragiczny wypadek w Krakowie

Straszny wypadek wydarzył się wczoraj o godz. 8.15 rano na ul. Starowiślnej. Ulicą tą jechał rowerem 15-letni uczeń gimnazjum szóstego Jan Kajner zam. przy ul. Krakowskiej.

W pewnej chwili ujrzał on przed sobą auto magistrackie do wywożenia śmieci, **które usiłował wyminąć.** Okazało się to jednak niemożliwe. gdyż na ulicy panował ożywiony ruch.

Ponieważ rower był bez hamulców, Kajner wpadł całym rozpędem na śmieciarkę, **odbił się od niej i upadł na bruk.**

Wezwano doń lekarza pogotowia, który stwierdził dwie rany darte twarzy, ranę głowy, krwotok z uszu i krwotok wewnętrzny oraz wstrząs mózgu.

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Wypadek miał miejsce obok ul. Joselewicza, gdzie już wydarzyło się wiele podobnych nieszczęśliwych wypadków. Należy zaznaczyć, że po mieście naszym ugania się wielka ilość rowerzystów, którzy urządzają sobie na ulicy miasta wyścigi, kończące się kontuzjowaniem przechodniów lub nieszczęśliwemi wypadkami samych rowerzystów.

Organa bezpieczeństwa publicznego mają tu duże pole do działania.

Straszne samobójstwo służącej

Wczoraj przywieziono do Krakowa 24-letnią kobietę z objawami otrucia. Wkrótce zmarła.

Jak się okazało, była to Janina Reiman, służąca z Chrzanowa, od dłuższego czasu była bez pracy wobec czego postanowiła odebrać sobie życie.

Wypiła ona szklankę esencji octowej a potem mimo bólu nalała sobie drugą szklankę którą również wychyliła. Zwłoki denatki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Pod kołami auta

Wczoraj po poł. przy zbiegu ul. Straszewskiego i Zwierzynieckiej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 15-letni uczeń Józef Wolański zam. przy ul. Felicjanek 12.

Przechodząc przez jezdnię nie zwracał on uwagi na sygnały alarmowe auta, przez które został potrącony. Do ofiary ruchu ulicznego i własnej nieostrożności wezwano pogotowie, które go odwiozło do szpitala.

Wczoraj o g. 12 w południe wezwano pogotowie do fabryki opakowań blaszanych przy ul. Prądnickiej 65, gdzie potrącony został przez auto ciężarowe robotnik Stanisław Lany. Doznał on stłuczenia obu stóp. Rannego odwieziono do szpitala.

RADJOPROGRAM

KRAKÓW.

10.30. Transmisja z Warszawy. 11.40. Przegląd Prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10. Płyty gramofonowe. 13.20. Transmisje z Warszawy. 15.35. Płyty gramofonowe. 16.25—17.55. Transmisje z Warszawy. 17.55. Program na dzień następny. 18.00. Płyty gramofonowe. 19.00. Odczyt. 19.15. Rozmaitości, komunikaty. 19.30—23.00 Transmisje z Warszawy. 23.00—24.00. Płyty gramofonowe. 24.00. Hejnał z Wieży Marjac.

REPERTUAR TEATRU.

TEATR M. im. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Pan Jowialski" (gośc. wyst. L. Solskiego).

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Kurtyzana".
APOLLO — Sześć godzin życia
ATLANTIC: — „Błękitny express".
DOM ŻOŁNIERZA: — „Tragedja tancerki".
PROMIEŃ: — „Kochaj mnie dziś" i „Flip i Flap — Falalny materac".
SŁOŃCE — „C. K. Komenda serc — komedja muzyczna"
SZTUKA: — „Pająk" i „Miłość".
SWIT: — „Czterech uciekinierów".
UCIECHA: — „Pośrednik miłości" oraz „Wołga Kapela" na estradzie
BAGATELA: — „Noc w Grand-Hotelu" oraz **„Prawo miłości".**

„RATUJ PAMIATKI NARODOWE".

W dalszym ciągu złożyli ofiary na fundusz budowy Muzeum Narodowego w Krakowie pp.: Franciszka Haeckerowa zamiast kwiatów na trumnę Marji z Poznerów Zabojeckiej, zmarłej ubiegłego roku w Krakowie zł. 50. Naczelnicy Wydziałów Magistratu m. Krakowa każdy po zł. 200, Bernard Lax, dyrektor fabryki czekolady Suchard S. A. zł. 5.000, dr. Rudolf Beres zł. 500, Leon Holzer, hurtownia zegarmistrzowska zł. 2.000, dr. Zdzisław Kolkiewicz, dyrektor Kasy Chorych zł. 500, dr. Henryk Rowid, dyrektor Państwowego Pedagogium zł. 100.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś na przedstawieniu wieczornem, **po cenach zniżonych,** powtórzenie cieszącej się wielkim sukcesem obecnie na krakowskiej scenie, komedji Aleksandra Fredry „Pan Jowialski" z gościnnym występem mistrza sceny polskiej Ludwika Solskiego.

STANISŁAWA MAZAREKÓWNA W KRAKOWIE.

Jak już donosiliśmy, w poniedziałek dnia 12 czerwca i we wtorek dnia 13 czerwca b. r. w Teatrze „Bagatela" czołowa gwiazda polskiej scen Stanisława Mazarekówna w nibardziej fascynujących toaletach wystąpi gościnnie w najwspanialszej kreacji sezonu w świetnej sztuce w 3-ch aktach Wacława Grubińskiego p. t. „Kochankowie", granej z niebywałem powodzeniem na scenach Paryża, Londynu, Pragi Czeskiej itd., w pozostałych rolach znakomici artyści teatru Narodowego Witold Kuncewicz i Czesław Kalinowski.

Sztuka ta, dotychczas zabroniona przez cenzurę, dzięki wielkim walorom artystycznym uzyskała od M. S. Wewn. ponowne zezwolenie grania na wszystkich scenach. Bilety do nabycia w kasie Teatru „Bagatela" od godziny 10 rano.

ODCZYT DR. LANGRODA.

Komitet miejski BBWR Dz. „Śródmieście" urządza dnia 11 czerwca b. r. o godz. 11-ej przed południem w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk L. 9 odczyt, który wygłosi p. dr. J. Langrod pod tytułem „Samorząd miejski w nowem prawie". Wstęp wolny. Zaproszeń nie wysyła się.

Z MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE.

Ze względu na zjazd orjentologów, goszczących w naszem meście, wystawiono naprzeciw 4 dni w sali im. Stanisławskiego w Muzeum Narodowem w Sukiennicach kilkanaście najpiękniejszych okazów sztuki wschodniej ze zbiorów muzealnych.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Koroną" — Rynek 22. „Apteka pod Gwiazdą" — Florjańska 15 „Apteka pod Opatrznością" — ul. Karmelicka 23. „Apteka Warszawska" — Aleja 29 Listopada 5 „Apteka pod Aniołem" — ul. Dietla 76.

W Podgórzu: — „Apteka pod Koroną" — Rynek 9

Wielka afera kolejowa

Emer. urzędnik osadzony w więzieniu

Warszawa, 8 czerwca.

Z polecenia prokuratora przy warszawskim sądzie okręgowym aresztowany został, bawiący czasowo w Kołomyi były urzędnik kolejowy na emeryturze, dr. Edmund Schöffer, a to *pod zarzutem przekroczenia władzy służbowej w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i oszustwa.*

Dr. Schöffer był przed wojną urzędnikiem kolei austrjackich, po wojnie zaś otrzymał stanowisko na polskich kolejach państwowych. *Do ostatniego czasu był w Gdyni, skąd przeszedł na emeryturę.*

Dopiero po ustąpieniu d-ra Schöffera z czynnej służby wyszły na jaw nadużycia, *sięgające podobno poważnych sum.*

Po aresztowaniu dr. Schöffer przewieziony został do Warszawy i osadzony w więzieniu śledczem.

Naffa w beczkach ze śledziami

Tragarze warszawscy teroryzują właścicieli sklepów

Warszawa, 8 czerwca.

Zatrudnieni na placu Żelaznej Bramy tragarze prowadzą od pewnego czasu akcję, w celu uzyskania od właścicieli sklepów ze śledziami większego wynagrodzenia za znoszenie towarów.

Ponieważ akcja ta nie odniosła pożądanego skutku, tragarze rozpoczęli teror, który wyraził się w ten sposób, *iż kilku kupcom nalali do beczek ze śledziami nafty, niszcząc cały towar.*

Nadto kilku tragarzy dokonało napadu na właściciela sklepu p. firmą „Wandel i Flinkier" przy ul. Rynkowej Nr. 3, *którego dotkliwie poturbowali.* Do poszkodowanego wezwano pogotowie lekarskie, które p opatrzeniu przewiozło rannego do domu.

Wszyscy handlarze, w obawie dalszych napaści, zamknęli wczoraj swe sklepy. Policja wzmocniła na terenie tym posterunki.

POLICJANT SPÓLNIKIEM WŁAMYWACZY?

Niezwykły proces w sądzie warszawskim

Warszawa, 8 czerwca.

W dniu wczorajszym rozpatrywana była przez warszawski sąd apelacyjny sprawa posterunkowego Potyralskiego, oskarżonego o współudział w okradzeniu kasy warszawskiego sejmiku przy ul. Długiej, gdzie Potyralski w dniu kradzieży pełnił wartę.

Pierwsze dwie instancje, opierając się na zeznaniach współoskarżonego w tej sprawie złodzieja Frenasza, **skazały posterunkowego Potyralskiego na 4 lata więzienia.**

Sąd apelacyjny uchylił ten wyrok, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Na wczorajszej rozprawie wyszły na jaw sensacyjne szczegóły, mianowicie przesłuchani w charakterze świadków trzej więźniowie zeznali, **iż Frenasz przy znał im się w więzieniu, iż oskarżył posterunkowego z zemsty.**

Sąd dokonał wzji lokalnej na miejscu kradzieży i po przemówieniu stron, zapowiedział ogłoszenie wyroku w dniu 12 b. m.

Oskarżonego Potyralskiego bronił adw. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski.

Goście paryscy w Krakowie

Stosownie do naszej zapowiedzi, przybyli wczoraj do Krakowa przedstawiciele rady miasta Paryża a mianowicie prezydent rady baron de Fontainay z małżonką, wice-prezydent Lyonel Nastorg, sekretarz Boulard i zastępca szefa biura prezydjalnego Lofee.

Gości powitała na dworcu krakowska rada miejska i prezydjum z prezydentem miasta dr. Kaplickim oraz profesorem U. J. Nowakiem na czele i konsul francuski Richard. Przybyli zwiedzili zabytki Krakowa, po których oprowadzał gości rektor Szyszko Bahusz, poczem odejchali oni do Mnikowa gdzie wzięli udział w święcie pieśni i sportu.

O godz. 1 wrócili goście do Krakowa gdzie byli podejmowani przez prezydjum miasta śniadaniem w Grand-Hotelu.

WYSTAWA SZKOLNA.

Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie uroczyste otwarcie wystawy prac uczniów. W uroczystości wzięli udział liczni goście z wojewodą dr. Kwaśniewskim na czele, którzy zaznajomili się z licznie zebranemi i wykonanemi przez uczniów eksponatami. Zamknięcie wystawy nastąpi w sobotę po południu. **Wstęp wolny.**

Chrzanów.

WŁAMANIE DO FABRYKI PAPY.

Nieujawnieni dotychczas sprawcy usiłowali dokonać kradzieży w fabryce papy Hirscha Schönberga w Chrzanowie.

Do biura, w którym znajdowała się kasa dostali się przy pomocy wytrycha, a następnie rakiem wycięli otwór w prawej ścianie kasy, nie naruszając jednak schowków.

Zachodzi przypuszczenie, że sprawcy zostali spłoszeni. Nie bardzo byliby oni jednak pocieszeni, chociażby ich nikt nie spłoszył, gdyż kasa była pusta.

15 NIEBEZPIECZNYCH OPRYSZKÓW

teroryzowało właścicieli imprez rozrywkowych — Wczoraj cała szajka stanęła przed sądem warszawskim

Warszawa, 8 czerwca.

Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się w dniu dzisiejszym proces bandy terorystów, którzy w ciągu dwuch lat teroryzowali właścicieli placów zabaw w dzielnicy wolskiej.

Organizatorem bandy był znany kryminalista, Zygmunt Rączka, który został po pewnym czasie osadzony w więzieniu pod zarzutem napadu rabunkowego i morderstwa.

Po zwolnieniu naczelnego miejsca herszem bandy został Romuald Zubowicz.

Szajka wymuszała od właścicieli imprez rozrywkowych, jak huśtawek, **karuzel i innych pieniądze za t. zw. „pilnowanie porządku", które było tylko fikcyjne, albowiem polegało jedynie na darmowem korzystaniu z wszelkich rozrywek przez członków bandy.**

O ile natomiast zdarzali się wśród wyzyskiwanych oporni, wówczas teroryści urządzali awantury, bili i napadali na gości, uniemożliwiając zabawę.

Wśród szeregu poszkodowanych znajduje się również „Polski Czerwony Krzyż", dzierżawiący plac zabaw przy ul. Wolskiej 24, urzędnicy którego, w obawie przed napaściami, przez dłuższy czas płacili Zubowiczowi po 10 zł. dziennie. — Prócz dwuch przywódców bandy jak Zygmunta Rączki i Romualda Zubowicza, zasiadło na ławie oskarżonych 13 młodocianych opryszków.

Proces trwać będzie kilka dni.

Krwawy samosąd nad złodziejem

Chłopi bili go tak długo, dopóki nie wyzionął ducha

Warszawa, 8 czerwca.

Do felczera w Nadarzynie, przywieziono jakiegoś mężczyznę, straszliwie zmasakrowanego z połamanemi rękami, nogami i żebrami. Felczer przystąpił do opatrunku, **jednak ranny zmarł po upływie kwadransa.**

O wypadku zawiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenie i **wkrótce ustaliła nazwisko zmarłego oraz okoliczności jego śmierci.**

Zmarłym jest wielokrotnie karany złodziej, 43-letni Wincenty Malinowski, właściciel domku w kolonji Milanówek. Niedawno odsiadywał on za kradzież, karę jednorocznego więzienia w Warszawie. —

Ubiegłej nocy wybrał się na wyprawę złodziejską do wsi Wólka Kosowska w pow. błońskim i zakradł się do zagrody gospodarza, Wincentego Praszczałka usiłując dokonać włamania do komory. Praszczałek usłyszał chrobot przy komorze i zaalarmował sąsiadów. Zbiegli się chłopi, zbrojni w kije, kłonice i orczyki.

Złodziej nie zdołał się uratować ucieczką. **Chłopi pochwycili go i bili tak długo, aż przestał dawać oznaki życia, poczem porzucili go pod płotem. Rano, któryś z wieśniaków zabrał konającego na wóz i odwiózł do felczera, gdzie pobity zmarł.**

Praszczałek został aresztowany. Policja poszukuje dalszych sprawców barbarzyńskiego samosądu.

PRZYGOTOWANIA DO „ŚWIETA MORZA"

Tegoroczne „Święto Morza", wyznaczone na dzień 29 b. m., obchodzone będzie niezwykle uroczyście nie tylko w całym kraju, ale i wśród Polaków na obczyźnie. Protektorat nad organizacją tej uroczystości objęli: Prezydent Rzplitej Prof. Ignacy Mościcki, Marszałek Józef Piłsudski, oraz Prymas Polski, ks. kardynał August Hlond, samą zaś organizacją Święta Morza zajął się Komitet Wykonawczy w Warszawie, z którym współdziałają lokalne komitety w całej Polsce. W Krakowie zawiązał się również Komitet Obywatelski pod przewodnictwem wice-prezydenta miasta prof. inż. Skoczylasa.

Uroczystość Święta Morza ma bardzo głębokie podstawy. Jest to święto, które jest dokumentem zbratania się całego Narodu z własnem, polskiem morzem, jest to dzień, w którym cały Naród po raz tysięczny przysięga, że morza tego nie pozwoli sobie gwałtem ni podstępem odebrać i ukarze srogo tę dłoń, która ośmieli się sięgnąć po odwiecznie polską ziemię — Pomorze.

Ta przysięga jednoczy wszystkich obywateli polskich, gdziekolwiek się oni znajdują i jakiekolwiek zasady czy wiarę wyznawają. Prawo potężnego Narodu polskiego do własnego morza i do tradycją wieków uświęconej i odwiecznie polskiej ziemicy pomorskiej jest każdemu znane i każdy zdaje sobie sprawę z tego, że wielkie państwo i wielki anród bez własnego morza obejść się nie może. O tem wiedzą wszyscy, a teraz musi świat się dowiedzieć, że i Polska broni swych praw i nie pozwoli ich bezkarnie podeptać.

Kolebka polskiej myśli narodowej, prastary gród Piastów i Jagiellonów, Kraków, staje, oczywiście, w równym szeregu z innemi miastami i w dniu Święta Morza odpowie na zakusy krzyżackie i bałamucenie świata jednym wielkim głosem ćwierci miljona swych obywateli: „Nie damy Pomorza!"

WIECZORNICA W ZW. INWALIDÓW R. P.

W dniu 7 b. m odbyła się w lokalu Związku Inwalidów R. P. przy ul. św. Filipa 25 wieczornica dla członków Związku i zaproszonych gości, połączona z herbatką.

Zebranie powyższe zaszczyciła swą obecnością wojewodzina Kwaśniewska oraz poseł Pochmarski, który w żywym odczycie przytoczył przebieg życia Marszałka Piłsudskiego. Szereg pań z elity towarzystwa krakowskiego pełniło rolę gospodyń w tej pierwszej wieczornicy, które to wieczornice mają na przyszłość przez zebrania towarzyskie członków i zaproszonych gości dać szerokie pole do współpracy nad skonsolidowaniem Związku i polepszyć byt najuboższych.

Równocześnie zapowiedział Związek na sobotę zabawę dla dzieci członków w parku „Juvenia" na błoniach krakowskich. Zbiórka wszystkich dzieci w lokalu Związku przy ul. św. Filipa 25 w sobotę dnia 10 b. m o godz. 2-ej, skąd nastąpi wyjazd na Błonia tramwajami, użyczonemi przez inż. Polaczek - Korneckiego, znanego przyjaciela Związku Inwalidów.

Ujęcie sprawcy kradzieży kolejowych w Krakowie

W ostatnich czasach notowane są często kradzieże kolejowe. W ciągu niespełna dwuch tygodni, mamy już do zanotowania trzeci tego rodzaju wypadek.

Po starych szynach, przyszła kolej na stare progi kolejowe, które systematycznie kradziono ze stacji kolejowej Kraków - Grzegórzki.

Złodzieja, Franciszka Janiga zam. przy ul. Skawinska - Boczna aresztowano.

Otruła 7-mio miesięczne dziecko

Strasznego czynu dopuściła się w Wieliczce Anna Surowiec.

Znalazła się ona w skrajnej nędzy i nie mogąc utrzymać 7-miesięcznego dziecka, postanowiła je otruć. **Zrozpaczona niewiasta napoiła dziecko kwasem octowym, wskutek czego zmarło.**

Dzieciobójczynię aresztowano i osadzono w więzieniu. Jak się dowiadujemy, dochodzenie w tej sprawie prowadzi prok. dr. Boryczko.

Minjatury

Brewerje

Walek Pięta po czterech latach wychodzi nareszcie z ciupy. Po powrocie do domu spostrzega, że jego połowica karmi spokojnie niemowlę. Walek pyta:

— A to co?... Czyj to bachor?...

— Mój — odpowiada żona. — A widzisz, gdybyś był porządnym człowiekiem, to mógłby być twój też!

***

Do składu manufaktury przychodzi jakiś pan i powiada:

— Przepraszam, czy mógłbym się zobaczyć z panem Trajkockim?...

— Z panem Trajkockim?... Przecie on wczoraj umarł!...

— Ale proszę pana, ja go potrzebuję tylko na jedną chwilę!

***

Nowy sennik egipski:

PUSTE MIESZKANIE — przyjdzie komornik.

TRZĘSIENIE ZIEMI — teściowa przyjdzie w odwiedziny.

PIEC DYMI — wypalisz monopolowego papierosa.

***

Buchalter przychodzi do szefa i powiada:

— Proszę o podwyżkę pensji z dwuch powodów...

— Jakie to są dwa powody?...

— Bliźniaki.

***

Znudziło się staremu kawalerowi samotne życie i podał ogłoszenie do gazety, że szuka żony. Nazajutrz otrzymał stos ofert. Wszystkie prawie zaczynały się od słów:

— „Jeżeli pan szuka dobrej, uczciwej, kochanej i miłej żony, to polecam Panu moją"...

* * *

Mayer i Cohn siedzą w kawiarni. Mayer jest milczący. Cohn chce mu dopiec, więc powiada:

— Słyszałeś?... Samowarczykowa urodziła dziecko...

— Co to mie obchodzi!... — odpowiada Mayer.

— Powiadają, że... że to jest twoje dziecko...

— To co to ciebie obchodzi?!...

Letnie drobiazgi

„Zimne upały". — Kwiaty na oknach i balkonach. — Jak się polewa ulice?...

Lato tegoroczne płata nam ciągle różne figle. Drugi dzień Zielonych Świąt mimo iż na kalendarzu widniał 5-ty czerwca, był

dżdżysty i chłodny.

Miało się wrażenie, że to późna jesień... A przecie powinny już być upały...

O lecie mówią nam tylko przystrojone pięknem kwieciem balkony i okna... Ale każdy medal ma dwie strony, więc i

ukwiecione balkony

ściągają na siebie gniew przechodniów szczególnie wtedy, gdy właściciele zielonych korytek balkonowych zbyt gorliwie podlewają kwiatki, albowiem woda zlewa wówczas nietylko ziemię, lecz również

głowy spacerowiczów.

Gorzej bywa, gdy źle umocowana **doniczka spada na głowę przechodnia,** bo przecie i takie wypadki już były!...

Kwiaty na balkonach i oknach to piękna rzecz, ale pozwólcie ludziom bezpiecznie przechodzić przez ulicę!...

Gdy mowa już o podlewaniu, trudno nie wspomnieć o polewaniu ulic. — Mimo dwudziestego wieku, mimo postępu we wszystkich dziedzinach, na niektórych ulicach polewa się jeszcze jezdnie...

szklankami lub kwartami!...

Gdzie niema sikawki, należałoby postarać się przynajmniej o przyzwoitą konewkę, któraby równomiernie polewała całą jezdnię i chodnik!...

Dziecinne rozlewanie wody szklanką mija się z celem polewania wodą ulic, gdyż nie chroni przechodniów od wdychania kurzu...

St.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 542 tony, w tem żyta 232 ton. Notowano za 100 klg.: żyto standard I-szy 17—17 i pół, pszenica jara czerw. szklitsa 35—36, jednolita 34—35, zbierana 33—34, owies jedn. 14 i pół—15, zbier. 13 i pół—14, jęczmień na kaszę 14 i pół—15, gryka 18—19, proso 18 i pół—19 i pół, groch polny jad. 21—24, Victoria 28—32, wyka 12—12 i pół, peluszka 11 i pół—12, seradela 9—10, łubin nieb. 7—7 i pół, żółty 9—10, siemie lniane 37—39, mąka pszenna luks. 55—60, mąka pszenna gat. I-szy 50—55, mąka pszenna gat. II-gi 45—50, mąka pszenna gat. III-ci 20—30, mąka żytnia pytl. 30—32, żytnia sitkowa 22—24, razowa 22—24, otręby pszenne szale 10 i pół—11 i pół, otręby średnie 10—10 i pół, żytnie 10 i pół—11, kuchy lniane 18—19, kuchy rzepakowe 14—14 i pół, kuchy słonecznikowe 15 i pół—16.

Ogłoszenie w piśmie amerykańskiem:

— „Śmierć p u k a do waszych drzwi"...

A dlaczego?...

Bo nie zaopatrzyliście drzwi w patentowany elektryczny dzwonek marki „Lux"

***

Pietrek stłukł wazon. Dostał za to porządną burę od ojca. Zapłakany przychodzi do matki.

— No i co ojciec powiedział na to, żeś stłukł wazon?...

— Czy mam opuścić wszystkie wyzwiska?...

— Naturalnie!...

— To... nic nie powiedział.



Proces teatralny

o pokaźną sumkę 200.000 dolarów

(lu) — Mae Murray, znakomita gwiazda filmowa, występowała przed rokiem na deskach teatru „Fox Follies", gdzie popisywała się swym kunsztem tanecznym. — Pewnego wieczoru, zdarzył się jednak nieszczęśliwy wypadek. Artystka poślizgnęła się i mocno

rozbiła sobie kolano lewej nogi.

O dalszych występach z przewiązanem kolanem **nie** mogło być mowy. Artystka zerwała **więc** kontrakt i zaskarżyła dyrekcję **teatru**, żądając odszkodowania w sumie

200.000 dolarów.

Przed kilku dniami sprawa ta znalazła się właśnie na wokandzie i sąd stanął po stronie poszkodowanej artystki, stwierdzono bowiem, że w teatrze panowały wielkie nieporządki, że scena nie była już od dziesięciu lat naprawiana i że wypadek spowodowany został właśnie

z winy dyrekcji.

Zwycięstwo artystki jest jednak pozorne, albowiem owych 200.000 dolarów nigdy pewnie nie zobaczy... Chodzi bowiem o to, że teatr „Fox Follies" zbankrutował i nie płaci wogóle swych zobowiązań. Mae Murray będzie musiała ponieść jeszcze koszta sądowe, które są bardzo wysokie, wynoszą bowiem 30.000 dolarów...

Były mąż Poli Negri

wysiedlony za długi z Ameryki

(lu) — Książę Sergjusz Mdivani, były mąż Poli Negri, został wezwany przez władze Stanów Zjednoczonych do opuszczenia terytorjum Ameryki

jako niepożądany cudzoziemiec.

Książę Mdivani urodził się w Tyflisie i jest gruzinem. Ostatnio był bez zajęcia, wskutek czego napożyczał wiele w kilku większych firmach amerykańskich, które wystąpiły przeciwko niemu na drogę sądową.

„Pozwólcie nam żyć!.." 80)

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydaloną ze służby dziewczyną zaopiekował się nią Zbigniew, który wynajął dla niej mieszkanie.

— Co mnie hamuje? — gorączkował się Zbigniew. — Całe lata wychowania, całe wieki tradycji, która zgangrenowała moją duszę i pęta teraz każdy mój poryw, każdą próbę odlotu w wolność... A przedewszystkiem muszę się liczyć ze starym ojcem: jestem przecież jedynym jego synem, jedynym spadkobiercą historycznego nazwiska... Kocham go i muszę szanować jego wolę.

Bardzo cicho zapytała Halina:

— Więc co będzie z nami, jeśli boisz się walki?

Hrabia zwilżył usta łykiem herbaty, poczem dotknął się ręki Rajeckiej.

— Właśnie o tem chciałbym z tobą porozmowiać — rozpoczął powoli.

Zapanowała krótka, pełna napięcia chwila. Gdzieś z bardzo daleka bił zegar, zahuczało przelatujące ulicą auto.

Bronzowe oczy dziewczyny patrzyły na białe ręce Zbigniewa, na których złocił się ciężki sygnet z hrabiowskim hedbem.

Zwolna, niby ciężkie krople deszczu uderzającego o rynnę, padały słowa Zbigniewa.

— Myślałem długo o tobie i o mnie... O formie naszego dalszego stosunku... Wiesz, że cię kocham... Chciałbym cię więc ustrzec przed dalszym niebezpiecznem borykaniem się z losem... Jestem na tyle bogaty, że mogę się tobą zaopiekować i zapewnić dobrobyt... Będziesz miała wszystko, czego zapragniesz: piękne stroje i futra, luksusowe mieszkanie, auto... Zapewnię ci możność wyjazdów zagranicę... Udamy się razem do Włoch lub do Francji. Wszak lubisz podróżować?

— Lubię — odparła bezdźwięcznie dziewczyna.

— Spędzimy więc ze sobą kilka cudnych chwil... Może nawet wezmę cię do Egiptu... Wiesz, z końcem stycznia zaczyna się tam już wiosna... Przeżyjemy ją razem u stóp wiecznych piramid, wpatrzeni w zachody słońca, złocącego szafranowy sen Sahary.

— A potem?... — jeszcze bezdźwięczniej szepnęły usta kobiety.

— Potem?... — wszak mówiłem ci już: wynajmę ci piękne mieszkanie i będę cię często odwiedzał.... Rozumiesz: nie mogę się z tobą ożenić, ale zostaniesz moją małą, słodką przyjaciółką, moją kochanką, którą będę nosił na rękach.

Coś, niby lekki jęk, wyrwało się z piersi dziewczyny... Zrozumiała, jak szalone były jej sny, jeśli bodaj przez chwilę łudziła się nadzieją, że Zbigniewa „kocham" oznaczało „chcę cię pojąć za żonę".

Prysła kolorowa bajka, maska złudy opadła i wyjrzały z pod niej szare oczy rzeczywistości.

A zatem Zbigniew — ten jej wyidealizowany Zbigniew — chciałby z niej zrobić poprostu swoją metresę!

Jakże śmieszne były jej marzenia: wstydziła się teraz sama przed sobą, że bodaj przez chwilę mogła fantazjować na ten temat.

Z bohaterskim wysiłkiem przełknęła łzy i odparła:

— Propozycja ta zaskoczyła mnie... Proszę zostawić mnie samą... Muszę zastanowić się: dam odpowiedź jutro...

Hrabia Zbigniew zrozumiał rozterkę młodej kobiety.

Taktownie wstał, oświadczając:

— Zatem zgłoszę się tu jutro!... Myślę, że będziesz na tyle rozsądną i przyjmiesz moją propozycję: ufasz mi chyba na tyle, że nie obawiasz się, ażeby wyjść na tem źle.

Już na pożegnanie wręczyła mu Halina klucz.

— To mieszkanie — powiedziała — jest właściwie twoje. A ponieważ mam dwa klucze oddaję ci jeden z nich, ażebyś mógł wchodzić ile razy zechcesz, bez pukania.

Zbaraski uważał gest dziewczyny za dobrą wróżbę. Już przy drzwiach objął ją jeszcze raz i pocałował.

Ale wargi dziewczyny były chłodne...

ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY SZÓSTY.

Polityka w miłości

Dnia tego był Zbigniew mocno zdenerwowany.

Przez całą noc śniły mu się oczy Haliny i pocałunki jej świeżych warg.

A pocałunki te były esencją najbardziej słodkich wstydów i nieśmiałej dziewiczości, budzącej się dopiero do żądz.

Młodzieniec dość miał już tych targów, wahań i niedopowiedzeń.

Przeżywszy — jak najbardziej mądry epikurejczyk — mękę nienasyconych dreszczów miłosnych i długich przedwstępnych drażnień się, pragnął zakończyć wreszcie grę i jednym ruchem ręki zerwać ten wspaniale dojrzały owoc.

Jego cierpliwość—aczkolwiek świetnie umiał się hamować — była już na wyczerpaniu. Formalnie liczył minuty, dzielące go od popołudnia, które dopełnić miało jego długich tęsknot i ukoronować słodki trud tylomiesięcznych zabiegów.

Przed obiadem wręczył mu ojciec pachnącą perfumami reve d'or kopertę.

— Izabella napisała do mnie z Paryża... Na końcu listu jest dopisek do ciebie...

Zbigniew przebiegł oczyma kilkaście konwnecjonalnych słów, skreślonych ręką kuzynki. Było w nich trochę zawodu, trochę goryczy, nieco sarkazmu i ironji.

Kończyły się one szyderczem: „A co porabia Halina?... Mimo wszystkich nieporozumień, możesz liczyć na mnie, że nie omieszkam zjawić się na wasz ślub..."

Stary hrabia, obserwujący ukradkiem z poza krzaczastych brwi syna, zauważył niby mimochodem.

— Mam wrażenie, że dobre chęci Izabelli, ażeby zatańczyć na twojem weselu sprawdzą się niedługo... Chciałbym ci zakomunikować, iż księżniczka Elżbieta Ostrogska, córka moich najlepszych przyjaciół, ukończywszy pensjonat w Rzymie, powróciła na święta do kraju.

— Więc i cóż z tego? — trochę niegrzecznie burknął Zbigniew.

Sędziwy arystokrata pogładził siwego wąsa.

— Nie udawaj, drogi Zbyszku, że nie wiesz o tem, iż jest naszem największem życzeniem, ażebyś wstąpił w związek małżeński z Elżbietą. Dziewczyna skromna, świetnie wychowana, piękna, dziedziczka najpiękniejszej w Polsce fortuny i najgłośniejszego nazwiska... Wierzaj mi, że nie mógłbyś zrobić lepszej partji!

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

68)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szramą".

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Stanięcki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka.

Friko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przy linie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuł się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką".

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z książku na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiejś pani.

Była to Rega Szybska, która uprzedziła Elę, że Stamecki z nią się żeni i wygnała ją na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził tę smutną dla Eli wiadomość.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach stolicy.

Podczas konkursu Ela i Rega Szybska otrzymały po równej ilości głosów. Eli bronił zaciekle wielki jej wielbiciel, artysta-malarz Grześ Stęga.

Tego samego wieczoru Stęga udaje się przypadkiem do „Cyrku Guliwera" i nawiązuje znajomość z klownem Friko zwierza się przed nim, opowiadając o swej nieszczęśliwej miłości.

Ele została skazana. W chwili ogłoszenia wyroku przybywa do sądu Stęga, który poznaję Elę.

Dzięki staraniom Stęgi Ela wychodzi z więzienia pod warunkiem, że nie wolno jej wyjeżdżać z Warszawy.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stęgę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stęga odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Lewański przybywa do Regi i dowiaduje się, że Rudziak uciekł.

Ela spełnia życzenie Lewańskiego i wyprowadza się z mieszkania malarza. Z podsłuchanej rozmowy między Lewańskim, a Czarnym Sokołem dowiaduje się, że Rudziak znikł bez śladu.

Stęga w przebraniu udaje się do knajpy „Czarnego Sokoła" i tam podsłuchuje rozmowę o tajemniczej kartce „4-1-N-9-5-L". Ma to być adres kryjówki Rudziaka.

Stęga odczytuje tę kartkę i sprowadza policję do kryjówki Rudziaka, który w ostatniej chwili rzuca się ze strychu na bruk.

Rudziak jrzed śmiercią przyznaje się do zabójstwa Staneckiego i do konszachtów z Lewańskim oraz z Regą.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

— O, mam wrażenie, że tak.. Zresztą możemy jutro spróbować... Sądząc z fotografji, jest pani bardzo fotogeniczna... Czy mogę więc oczekiwać panią jutro o dziesiątej zrana w wytwórni?..

Ela spojrzała na Stęgę. Malarz skinął głową.

— Tak... — odparła. — Przyjdę...

— Doskonale... Uprzejmie dziękuję... Sługa uniżony...

Ralicki wyszedł. Stęga podbiegł do Eli.

— Winszuję ci... Gwiazda filmowa!... Czy nie jesteś zadowolona?...

— Bardzo... Zobaczymy, czy coś z tego wyjdzie...

— Zdjęcia udadzą się napewno!... Będziesz wielką gwiazdą filmową!... Pojedziemy do Ameryki!... Do Hollywood!... Zobaczysz!... Hurrrrrra!...

Stęga cieszył się jak dziecko. Odzyskał dawny humor. Ela również była zadowolona z otrzymanej propozycji. Dalsze plany odłożono narazie aż do załatwienia sprawy z wytwórnią filmową.

Następnego dnia przed wytwórnią „Urania" zatrzymała się taksówka, z której wysiadła Ela w towarzystwie Stęgi. Wizytówka Ralickiego umożliwiła jej wstęp na teren wytwórni, dokąd nikogo nie wpuszczano.

— Aha... Pani Robertson... — witała ją służba. — Proszę... Pan dyrektor czeka...

Wprowadzono ją do gabinetu dyrektora. Był to starszy, poczciwie wyglądający człowiek. Przywitał Elę uprzejmie, wyrażając wielki zachwyt jej urodą.

— Sądzę, że będzie się pani dobrze czuła w naszym wyborowym zespole i że pan Ralicki dobrze panią pokieruje...

— I ja tak sądzę...

W tej chwili wszedł Ralicki. Był bez marynarki, rękawy koszuli miał zakasane.

— Aaa, dzień dobry pani!... — rzekł z tym samym co wczoraj uśmiechem. — Witam pana!... — dodał, zwracając się do Stęgi. — Doskonale, że państwo przyszliście!... Możemy rozpocząć próbne zdjęcia!... Prosimy!...

Ralicki wprowadził ich za kulisy, gdzie pełno było różnych lamp, dekoracyj i maszyn, kręcili się robotnicy i uszminkowani aktorzy, zapalały się jakieś sygnały, warczały motory, słowem — panował tam wielki ruch.

Próbne zdjęcia wypadły świetnie. Ralicki był zachwycony.

— Będzie pani naszą gwiazdą!... — zawyrokował.

Artystki uśmiechały się. Patrzały na Elę zazdrosnym okiem.

— Ryś ma nową ofiarę... — szepnęła jedna do drugiej.

Tamta uśmiechnęła się tylko i skinęła głową.

Rozdział sześćdziesiąty pierwszy

Luksusowa kochanka

W wytwórni filmowej „Urania" wre gorączkowa praca. Reżyser Ryszard Ralicki nakręca monumentalny film p. t. „Łuksusowa kochanka". Ela Robertson występuje w tytułowej roli. Pisma od tygodnia zamieszczają już szczegółowe wzmianki. Miss Polonia poraz pierwszy na ekranie!...

Partnerem jej był Ralicki, który jednocześnie reżyserował obraz.

W wielkiej hali zdjęć, w której płonęły olbrzymie lampy zwane jupiterami, przesuwano dekoracje, nastawiano skomplikowane aparaty, rozlegały się nawoływania pomocnika reżysera:

— Scena 35-ta!... Proszę, jeszcze raz!... Cisza!... Zaczynamy!...

Elę pochłaniał całkowicie ten rodzaj pracy. Frapował ją gorączkowy pośpiech, wieczny niepokój i zmieniony tryb życia. Była nareszcie wielką artystką filmową.

Jeszcze jej nikt wprawdzie nie widział na ekranie, ale już pisano o niej we wszystkich pismach, już o niej mówiono, już rokowano jej jaknajlepsze nadzieje.

Mieszkała w najelegantszym hotelu stolicy „Mignon", posiadała własne auto, była przez wszystkich podziwiana i uwielbiana, czego trzeba więcej?

Zapomniała szybko o przeszłości. — Nawet o wypadku w pokoju Lewańskiego zapomniała powoli.

Ralicki był bardzo taktownym człowiekiem i nie przypominał jej nawet owego nocnego spotkania. Czasem nawet sądziła, że to może była omyłka. Może Ralicki wcale nie był owym młodzieńcem w słomkowym kapeluszu?...

Policja, zda się, również zapomniała o tej sprawie. Obdukcja zwłok nie dała wyraźnej odpowiedzi, czy Lewański zginął śmiercią samobójczą. Szukano w każdym razie owej damy w białym kapelusiku, lecz wszelki ślad po niej zaginął.

W prasie ukazała się nawet wzmianka o tem, że krytycznej nocy na miejscu ewentualnej zbrodni obecna była pewna dama, która następnie opuściła spokojnie pokój. Podano nawet jej rysopis, uwydatniając tylko luźne szczegóły zapamiętane przez dozorcę. Wspomniano nawet o białym kapelusiku. Mimo to nikt nie zgłaszał się do policji, by wnieść nieco światła do tej mrocznej zagadki.

Praca nad „Luksusową kochanką" oderwała myśli Eli od smutnej przeszłości, stawiając przed nią nowe, potężne perspektywy.

Mniej zadowolony był z tego wszystkiego Stęga. Ele nie stała się dlań obcą, ale bardziej oddaloną. Choć w dalszym ciągu mieszkali pod wspólnym dachem — w oddzielnych oczywiście apartamentach — mimo to malarzowi zdawało się, że Ela wyjechała do innego miasta.

Wstawała bardzo wcześnie, Stęga jeszcze wtedy spał. Gdy dzień był pogodny, prace w atelier filmowem rozpoczynały się o ósmej. Ela musiała być w garderobie już o siódmej, albowiem charakteryzacja trwała conajmniej godzinę.

Obiad zjadała na miejscu, do hotelu wracała więc dopiero wieczorem około ósmej. Była tak zmęczona, że nie chciało jej się wychodzić, zostawała więc w swym pokoju hotelowym, odpoczywając na tapczanie i opowiadając Stędze o całodziennych wrażeniach.

Malarz słuchał, gładził jej puszyste loki, wdychał cudowną woń jej perfum, przymykał oczy i marzył o tej chwili, gdy Ela wróci znowu do niego całą duszą i sercem, wszystkiemi myślami. Bo teraz żyła pracą, filmem, zmianą, jaka zaszła w jej życiu.

Z drugiej strony cieszył się jednak, bo widział, że Ela jest szczęśliwa. Jeśli więc czuł do niej jakiś żal, to było to uczucie raczej egoistyczne. Żałował troszkę, że Ela nie myśli już tylko wyłącznie o nim, że pochłonięta jest czemś innem.

Tak też było w tej chwili. Stęga siedział z boczku na małym stołeczku, by nikomu nie przeszkadzać. Przez wąski otwór widać było halę zdjęć i wejścia do garderób.

Stęga niby to czytał gazetę, lecz w rzeczywistości zerkał na wszystkie strony, chcąc zobaczyć gdzieś Elę.

Robiono właśnie próbne zdjęcia, po których Ela znikła nagle. Ralickiego też nie widział. To go denerwowało. Lubił mieć ich na oku. Nie była to jeszcze zazdrość, lecz jakiś niepokój.

Co chwilę ktoś go potrącał, rzucał zdawkowe: „Przepraszam"...

Stęga nic nie odpowiadał, czytał dalej... A oczy jego błądziły poza róg gazety, węsząc, szukając... Przychodzili statyści, spiesząc się, by zdążyć na czas... Za chwilę rozpoczną się zdjęcia...

Nawpółobnażone dziewczęta podskakiwały frywolnie, nie krępując się swego negliżu. Wszedł inspicjent.

— Przepraszam pana... — zwrócił się doń nieśmiało. — Czy nie widział pan pani Robertson?...

— Pani Robertson?... Przebiera się w garderobie!... Zaraz zaczynamy zdjęcia...

— Aha... — mruknął Stęga. — Przebiera się... no, dobrze...

I wlepił wzrok w korytarz za halą, gdzie mieściły się garderoby artystek. Pierwsza na prawo przeznaczona była dla Eli. Nie śmiał tam wejść. Dalej czytał gazetę, zerkając ciągle w stronę korytarza.

Rozległ się przeciągły dzwonek.

— Hallo!... Wszyscy na scenę!... Zaczynamy!...

Zapalono jupitery. W oczy walił oślepiający blask.

Drzwi garderoby, pierwszej na prawo otworzyły się i wyszedł z niej Ralicki...

Stęga drgnął. Więc jakto?... Przebiera się, a on?... Jemu wolno?... Więc był w jej garderobie?... Chusteczką wyciera usta... Jakgdyby zcierał karmin...

Stęga zacisnął rękę. Spoglądał niby-to na gazetę, a w rzeczywistości nie wie, co czyta... Litery skaczą mu przed oczyma...

Ralicki usiadł tuż u wylotu korytarza i wydaje jakieś polecenia pomocnikowi. Sam nie dyryguje, jak zazwyczaj, nie wydaje żadnych dyspozycyj. Czyni to już za niego kto inny. Ralicki czyni wrażenie zmęczonego.

Nosi smoking, tego pewnie wymaga jego rola. No, tak... Scena przedstawia nocny lokal... Statyści siedzą przy stolikach... W głębi orkiestra... Po bokach loże...

— Hallo! — rozlega się głos pomocnika. — Więc już!... Zaczynamy!...

— Zaraz... — rozlega się głos Ralickiego. — Pani Eli jeszcze niema...

Pani Eli... Stęga uśmiecha się zjadliwie... Prędko tu się ludzie spoufalają... Już po imieniu... Co on tam robił w garderobie?... Dlaczego Ela nie wychodzi?...

— Dzwonił pan już?... — pyta Ralicki, powstając.

— Tak... — odpowiada pomocnik.

Otwierają się drzwi. Ela wychodzi w pięknej, głęboko wyciętej sukni wieczorowej.

Jej gibka, wiotka postać przegina się elastycznie jak trzcina. Wygląda imponująco.

Budzi powszechny zachwyt. Oczy statystów wlepione są w jej cudną twarzyczkę.

— Na partnerki patrzeć!... — pada rozkaz pomocnika reżysera. — Muzyka!... Można?

— Jazda!...

— Hop!... Hop!...

Coś warknęło, puszczono w ruch jakąś maszynę... Wszystko odrazu ożyło jak pod wpływem czarodziejskiej różdżki. Orkiestra gra argentyńskie tango. Pary statystów podnoszą się. Nad parkietem zapalają się przyćmione lampy. Kręci się, kręci taśma filmowa...

Muzyka przestaje grać. Goście wracają do stolików. Ożywione rozmowy, ruch, gwar. Kelnerzy roznoszą na tacach półmiski i flaszki... Nagle — — cisza... Wchodzi nowa para... Ralicki i Ela... Wprowadza ich kelner, torując drogę do loży... Siadają... Kelner przynosi szampana... Szepcze coś do swej partnerki... Ela rozgląda się chłodnym wzrokiem...

(Dalszy ciąg jutro).

Twórcą buddyzmu był książę Sakja

który zrezygnował z tronu i począł głosić nową naukę

(sb) W roku bieżącym cały świat buddyjski obchodzi 2500-lecie urodzin twórcy religji t. j. Buddy. W związku z tem, ogłoszony został obecnie rok święty, który rozpoczął się w dniu 8 kwietnia.

Z okazji tej rocznicy, godzi się przypomnieć, w jaki sposób powstał buddyzm. Twórcą jego był książę Siddcharta Sakja. Książę Sakja, otrzymał w młodości swej staranne wykształcenie i wedle woli rodziców, miał zostać po śmierci ojca, władcą wielkiego księstwa w Indjach.

Mając kilkanaście lat, książę Sakja wstąpił w związek małżeński. Miał on syna Rahulę, jednak życie rodzinne nie pociągało go. Nie podobało mu się również i to, że miał być władcą wielkiego księstwa. Pewnego razu ujrzał biednego pustelnika, który był ubrany w łachmany. Książę otoczony wschodnim przepychem, postanowił porzucić cudowny pałac i udać się w szeroki świat. Wdział on żebracze łachmany, porzucił żonę i udał się w podróż po całych Indjach.

Po wielu przejściach, uzyskał wreszcie równowagę ducha i począł głosić własną naukę. Był on filozofem i poglądy jego zjednały mu wkrótce wielu zwolenników. Filozofja jego była podobna do filozofji indyjskiej, była jednak bardziej liberalna. Książę Sakja zwalczał kastowość, domagając się dla wszystkich równości. Otrzymał on wówczas przydomek Buddha, to znaczy obudzony lub oświecony. Budda zmarł mając 80 lat

Po śmierci, jego nauka poczęła zdobywać coraz więcej zwolenników. Święte księgi buddyjskie pisane w języku sanskryckim zostały przetłumaczone po kilkuset latach na języki: tybetański, chiński, mongolski i kałmucki. Na kilkadziesiąt lat przed narodzeniem Chrystusa, religja buddyjska została przyjęta przez Chiny. Opowiadają, że ówczesnemu księciu Chou-Chan przyśniło się, iż widział wielki posąg, który szybował w powietrzu, poczem opuścił się w pałacu. Mędrcy i uczeni orzekli, że sen ten oznacza, iż Budda życzy sobie, by religja jego została przyjęta w Chinach. Wysłano wówczas specjalną ekspedycję do Indyj, która przywiozła posąg buddyjski i księgi sanskryckie.

Ostatni partjarchowie buddyjscy przebywali w Chinach, skąd następnie rezydencja ich przeniesiona została do Tybetu. Kapłani buddyjscy wybudowali klasztor, w którym osiadł najwyższy kapłan buddyjski, Dalaj-Lama.

Według wierzeń buddystów, Budda ciągle odradza się i za każdym razem znajduje on siedlisko dla swej duszy w ciele panującego Dalaj-Lamy. W szóstym wieku po Chrystusie, wiara buddyjska przyjęta została przez Japonję. Opowiadają, że kanclerz państwa Soga, samowolnie przeszedł na wiarę buddyjską.— Urządził on w swym pałacu świątynię z posągiem Buddy.

Kiedy kraj nawiedzony został jakąś zarazą i wielu ludzi umierało, na polecenie króla, świątynia Buddy została zniszczona, a posąg jego wrzucony do rzeki. Po 30 latach Soga zachorował. Cierpiał on straszliwie, a wezwany czarownik orzekł, że to Budda mści się za wyrządzoną mu zniewagę. Soga kazał wówczas wydobyć posąg Buddy i dziwnym zbiegiem okoliczności, wyzdrowiał. — Część ludności stanęła wówczas po stronie Buddy, a część po stronie dawnej religji. Rozgorzały walki, w czasie których zmarł mikado i dopiero późniejszy zwycięstwo zwolenników Buddy przyczyniło się do tego, że religja ta niepodzielnie zapanowała na całym wschodzie Azji. W samej Japonji jest obecnie 48 miljonów 420.000 wyznawców Buddy, 71,317 świątyń buddyjskich i 54.619 kapłanów.

Wedle nauki Buddy, człowiek winien postępować cnotliwie, przez co, już na ziemi uzyskuje szczęście, a po śmierci otrzymuje zjednoczenie z najwyższą nie osobową substancją bytu t. zw. Nirwaną. U Buddy bóstwo było nieosobowe, to też niema tam kultu Boga, a dopiero po śmierci Buddy, uznano go samego za Boga i poczęto stawiać w świątyniach jego posągi. Obecnie cały Sjam, Tybet, Mongolja, Japonja, Chiny, wyznają wiarę Buddy. Ogółem buddyzm posiada 300 miljonów wyznawców.

B. mąż Poli Negri—ks. Mdivani

żeni się obecnie z dziedziczką olbrzymiej fortuny

(z) Do Londynu wróciła Barbara Hootton, narzeczona księcia Aleksego Mdiwani. Barbara Hootton jest obecnie objektem ogólnego zainteresowania i otrzymała już przydomek „dziesięciomiljonowej panny" ze względu na kwotę 10 miljonów funtów szterl., które przejdą na jej własność po śmierci papy Hoottona. Jak wiadomo, Hootton jest właścicielem rozpowszechnionych na całym świecie magazynów Wulfort.

Barbara Hootton oświadczyła dziennikarzom, iż odmawia zarówno potwierdzenia jak i zaprzeczenia wiadomości o swych zaręczynach z ks. Mdiwani. Dalej oznajmiła, **iż zamążpójście będzie dla niej wybawieniem, albowiem codziennie otrzymuje dziesiątki listów z oświadczynami.** Przed paru dniami zaledwie nadszedł list od pewnego starszego pana, który pisał, iż zna rodziców Barbary od kilku lat, a ponieważ pragnie, **aby syn jego poślubił odpowiednią panienkę, wybór jego padł na Barbarę.** Okazało się jednak, iż rodzice młodej panny nie mają najmniejszego wyobrażenia o tem, kim jest ów pieczołowity ojciec.

„Miljonowej pannie" sprzykrzyły się napastowania, na jakie stale narażona była ze strony lwów salonowych oraz innych mężczyzn, uważających poślubienie bogatej panny za dobry interes.

Barbara Hootton wróciła niedawno z podróży dokoła świata.

Z okazji głośnych jej zaręczyn z księciem, pisma angielskie opisują powodzenie, jakiem cieszą się męscy potomkowie tej rodziny u kobiet. Wszyscy książęta, mianowicie Aleksy, Sergjusz i Dawid byli już kilkakrotnie żonaci. Rodzina Mdiwanich przybyła po rewolucji rosyjskiej do Francji i zamieszkała w Paryżu.

Wszyscy trzej synowie otrzymali swe wykształcenie w Paryżu i odbyli kilka większych podróży. Młodzi książęta odrazu zwrócili swą uwagę na kraj wszelkich możliwości, Amerykę i pierwszym z nich, który w 1926 roku poślubił znaną gwiazdę filmową, May Murrey, był ks. Dawid, który został jej czwartym mężem. Aczkolwiek początkowo najbardziej zaimponował amerykańskiej gwieździe filmowej tytuł książęcy, to jednak po zawarciu małżeństwa okazało się, iż małżonkowie żyją ze sobą bardzo szczęśliwie i nie myślą o rozwodzie, w przeciwieństwie do pozostałych dwuch braci, małżeństwa których jak dotąd nie były udane.

Jak wiadomo, ks. Sergjusz Mdiwani ożenił się z naszą rodaczką, Polą Negri, w 1927 r., t. j. w okresie największego rozkwitu jej karjery filmowej. Po upływie trzech lat diva filmowa oznajmiła, iż małżeństwo ją zmęczyło, wobec czego wszczęła kroki rozwodowe. Książę Sergjusz został agentem wielkiej firmy jubilerskiej, a gdy w 1931 r. rozwód z Polą Negri został przeprowadzony, poślubił młodą śpiewaczkę operową, May Mac Cormick. I to małżeństwo nie było dobrane, ponieważ druga księżna Mdiwani była tak rozrzutna, iż małżonek nie był w stanie pokryć jej wszystkich rachunków za suknie i kosztowności.

Najmłodszy wreszcie z książąt, ks. Aleksy, obecny narzeczony miljonerki angielskiej, który liczy zaledwie 26 lat, ma już za sobą jeden proces rozwodowy. Pierwsza jego żona bowiem, prawnuczka miljonera Johna Astora, Luiza van Allen, po półtorarocznem pożyciu zażądała od męża rozwodu.

Należy mieć nadzieję, iż drugie małżeństwo ks. Aleksego będzie bardziej szczęśliwe.

Ks. Walji sypia z.. pieskiem

Trzy teriery brytyjskiego następcy tronu

(z) Książę Walji posiada trzy piękne terjery — Corę, Hamisha i Johna, do których jest bardzo przywiązany. Najwidoczniej odziedziczył on to upodobanie po swej babce, królowej Wiktorji. Królowa ta pod koniec swego życia posiadała w pałacu 83 psy, przyczem jej czarny ulubieniec, Pom, był obecny w sypialni królowej do ostatniej chwili jej życia.

Malarz Ward Binks, który niedawno malował te zwierzęta, opisuje je w następujący sposób: „Cora, Hamish i John mają w każdej chwili wolny dostęp do pałacu St. James. Gdy malowałem Corę, Hamish i John siedziały znudzone, oglądając przez okno ożywiony ruch uliczny. Nagle psy nastawiły uszu i poczęły w zdenerwowaniu wywijać ogonami. Było to sygnałem dla Hamish, który bez uprzedzenia przerwał „seans" i pędem pobiegł ku drzwiom. Cóż to się stało? Jeden ze służby objaśnił mnie, iż nadjechał książę. Psy zdaleka już rozpoznają wóz księcia, i zawsze wybiegają mu naprzeciw.

Ulubienicą księcia jest Cora. Śpi ona w rogu jego łóżka, do którego prowadzą drewniane schody. oP schodach tych wstępuje codziennie uroczyście na spoczynek Cora. Pies ten towarzyszy ks. Walji we wszystkich jego wycieczkach i lotach i nosi przytem małe okulary ochronne, w których jest mu bardzo do „twarzy".

Ludzie, którzy łakną widoku krwi

Portugalczycy żądają, aby w czasie walk byki były zabijane

(z) W przeciwieństwie do Hiszpanji, w Portugalji toreadorzy nie zabijają byków w czasie odbywających się walk.

Najwidoczniej bezkrwawe widowiska nie zadawalniają jednak krwiożerczych instynktów, gdyż portugalczycy, nie szczędząc kosztów, masowo jadą do Hiszpanji, aby tam doznać większych emocyj.

Czynniki miarodajne w Lizbonie, do których zwrócili się jednocześnie z odnośnem przedłożeniem hodowcy byków, noszą się z zamiarem zniesienia zakazu zabijania byków podczas walki. Specjalna komisja bada obecnie możliwości uwzględnienia tych postulatów, a to głównie z uwagi na okoliczność, iż zniesienie tego zakazu podniesie dochodowość tych imprez.

Ostatnio zorganizowano w Lizbonie dwie walki, których przebieg był bardzo krwawy. Ponieważ były to imprezy na cel dobroczynny, władze policyjne patrzyły na przekroczenie zakazu przez palce. Dowodem, w jakim stopniu lud lubi denerwujących widowisk, jest fakt, iż pomimo niezwykle wygórowanych cen, bilety na obydwa przedstawienia były rozchwytywane.

Ojczyzną radjostacyj—Szwecja

Geologiczna struktura Szwecji wymaga budowy wielu małych stacyj nadawczych, aby cała ludność miała możność słuchania transmisyj. Tak więc Szwecja posiada 31 stacyj nadawczych o niewielkim stosunkowo zasięgu, o sile od 0.20 do 0.75 KW. Stacyj tych nie można słyszeć zagranicą wobec słabego ich zasięgu.

Wolua Trybuna

Parę ...artek z życia Czytelników „Expressu"

„Handlowiec" w *Mielcu.* Ponieważ wspomniana firma, nie udowodniła Panu, że deficyt powstał z winy Pana, należy się Panu odszkodowanie za brak wypowiedzenia. Jeżeli jest Pan **pracownikiem umysłowym,** należy się Panu odszkodowanie w wysokości trzymiesięcznej pensji, jeżeli zaś jest Pan **pracownikiem fizycznym** — należy się Panu odszkodowanie tylko w wysokości 2-tygodniowych poborów. Tak samo należy się Panu odszkodowanie za niewykorzystany urlop, 8-mio dniowy, jeżeli jest Pan pracownikiem fizycznym i miesięczny, jeśli umysłowym.

Co się tyczy wynagrodzenia za pracę **w godzinach nadliczbowych,** to w wypadku jeśli jest Pan pracownikiem fizycznym, pretensja Pana jest przedawniona, **(przedawnia się po 6 miesiącach)** jeśli zaś jest Pan pracownikiem umysłowym to obowiązuje Pana przedawnienie 5-letnie.

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe oblicza się w ten sposób, że za pierwsze dwie godziny po obowiązujących godzinach pracy, **dolicza się 50 proc., a następne liczy się z dodatkiem 100-procentowym.**

***

Pan Franciszek M. w Komorowicach obok Bielska. Niestety, nie mogę podać Panu żądanego adresu, ponieważ list dla Wolnej Trybuny był podpisany jedynie inicjałami A. Ur. w Łodzi. Pragnąc przyjść Panu z pomocą, podam wyjątek z pańskiego listu przeznaczony dla Pani, która podpisała list inicjałami A. Ur.

***

Pani A. Ur. Łódź. Stały czytelnik „Expressu" z okolic Bielska, równie jak Pani samotny, niezrażony brzydotą, na którą się Pani tak bardzo w swym liście skarżyła, pragnie nawiązać z Nią korespondencję i prosi, aby Pani adres swój przesłała do redakcji „Expressu" dla Wolnej Trybuny. Jeśli chce Pani umilić *korespondencją chwile samotności* bliskiego Pani duchem Pana, adres zostanie przesłany do wiadomości piszącego.

Redakcja „Expressu" otrzymała od czytelnika z Zamościa list z prośbą o doręczenie go Pani A. Ur. List zostanie Pani przesłany po nadesłaniu swego adresu.

***

Panna Rena S. N. w *Tarnobrzegu.* Droga Panno Reno, wiem co znaczy być **przez rok bez pracy i nie mieć żadnego oparcia w rodzinie, lub krewnych.** Nie trzeba jednak tracić nadziei. Ma przecież Pani fach w ręku. **Krawieczyzna** jest jeszcze dość popłatnem zajęciem i mimo ogólnego kryzysu, są w tej gałęzi pracy sezony w czasie których zdolna panna może znaleźć zajęcie. — Niech się Pani bardziej intensywnie zajmie poszukiwaniem pracy, a napewno znajdzie ją Pani. **Rozpacz do niczego nie prowadzi, a osłabia tylko energję.** Niech się Pani zwróci do Urzędu Pośrednictwa Pracy, do związków pracowników krawieckich, które pośredniczące stale pomiędzy poszukującymi pracy i pracodawcami prędzej będą mogli Pani pomóc.

Czy „opłaca się" mieć

dziecko we Francji?

(sb) Jak wiadomo, przyrost naturalny ludności we Francji jest bardzo mały. Małżeństwa nie chcą mieć dzieci, tłumacząc to *kłopotami i wydatkami z tem związanemi.* W związku z tem obliczono, ile kosztuje utrzymanie dziecka w pierwszych latach życia. W ciągu pierwszego roku życia niemowlę zjada 131 litrów krowiego mleka, 48 litrów kleiku, 2 kg. ryżu, 51 kg warzyw, 21 kg. jabłek, 178 pomarańczy, 108 bananów, 322 sucharków 5 kg. cukru, 1 kg. masła.

Ogólny koszt utrzymania wynosi 360 złotych, co wypada blisko złotówkę dziennie. Jak wynika z tej statystyki „opłaca" się mieć dziecko, ponieważ koszt jego utrzymania **nie jest bynajmniej tak wysoki.**



V lot południowo-zachodniej Polski

organizuje Aeroklub krakowski

V lot południowo - zachodniej Polski im. kpt. pilota Franciszka Żwirki, W jubileuszowym swym roku 5-lecia urządza Aeroklub krakowski, w dniach 10 i 11 b. m. V z rzędu lot południowo - zachodniej Polski.

Okoliczność, iż Aeroklub krakowski pierwszy w Polsce podjął inicjatywę urządzania regularnie krajowych rajdów, systematyczność corocznych lotów, planowe rozszerezenie zastępu rajdu, świadczy o poważnem pojmowaniu sprawy lotnictwa sportowego, przez tę chlubnie w Polsce zapisanę placówkę sportową. Zaczątki były szczupłe. W r. 1929 ograniczono się do trzech lotnisk, a mianowicie: Kraków, Katowice, Częstochowa. II lot południowo-zachodniej Polski w r. 1930, obejmuje już cztery lotniska — przybywa Nowy Targ. III lot południowo - zachodniej Polski w 1931 roku, rozszerza się na wschód i obejmuje: Mielec.

W locie czwartym południowo - zachodniej Polski w 1932 roku przybywają dalsze dwa lotniska a mianowicie Nowy Sącz i Bielsko. W roku bieżącym rajd pięciolecia przedstawia poważny zasiąg wszystkich lotnisk, ale już nie południowo - zachodniej Polski, lecz południowej i zachodniej Polski, a mianowicie: Kraków — Łódź — Lublin — Sandomierz — Mielec — Zamość — Lwów, w sobotę dnia 10 b. m. oraz drugi etap: Lwó — Krosno — Dębica—Nowy Sącz — Nowy Targ — Katowice — Częstochowa — Kraków, w niedzielę d. 11 b. m.

Zasadniczą ideą, na której opiera się regulamin lotów południowo - zachodniej Polski, jest regularność lotu, polegająca na tem, iż nagrodę bierze lotnik, który na wszystkich etapach wykaże możliwie jednakową przeciętną lotu.

Przypomnijmy tylko, iż zwycięzca zeszłorocznego międzynarodowego challeenge'u ś. p. kapitan pilot Franciszek Żwirko zwycięstwo swoje opierał właśnie na tej regularności lotu, i że ten czas, bohater przestworzy, był również zdobywcą dwuch lotów południowo - zachodniej Polski, organizowanym przez Aeroklub krakowski, które to zwycięstwa były wstępem i przygotowaniem do Jego światowej sławy.

Jak więc widzimy, systematycznie organizowane loty południowo - zachodniej Polski, są szkołą, z której polscy piloci wychodzą na arenę międzynarodową.

Dla zapoznania szerokiej publiczności, która w Krakowie przyglądać się będzie zakończeniu lotu południowo zachodniej Polski dnia 11 b. m. w niedzielę od godziny 13, z problemem regularności lotu, przeprowadzona będzie kontrola na trójkącie: lotnisko Aeroklubu Krakowskiego Rakowice—Kopiec Kościuszki — Kopiec Krakusa — lotnisko Rakowice. Każdy pilot, który ukończy lot południowo - zachodniej Polski, będzie musiał zdać przed oczyma publiczności egzamin z regularności.

Z dotychczas zgłoszonych zawodników należy wnioskować, iż w starcie będziemy mieli około 20 awionetek ze wszystkich klubów Polski. Wśród nich cały szereg najnowszych maszyn konstrukcji polskiej, będą również reprezentowane ostatnie typy P. Z. L. i R. W. D.

Prócz zakończenia lotu południowo-zachodniej Polski, Aeroklub krakowski przygotowuje na niedzielę popołudniu szereg imprez sportowych, o których jeszcze doniesiemy.

Walasiewiczówna zrewanżowała się.

Po ukończeniu Massarykowych Gier w Pradze, zostały zorganizowane w Brnie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale Walasiewiczówny, Wajsówny i Nowosielskiego.

Atrakcją zawodów był bieg kobiecy na 100 mtr., w którym Walasiewiczówna zmierzyła się ponownie ze swą zwyciężczynią czeszką Koubkową. Tym razem wygrała pewnie Walasiewiczówna w czasie 12,6 sek., dystansując swą rywalkę o blisko 1,5 metra.

W rzutach kulą i dyskiem zwyciężyła bezapelacyjnie Wajsówna, osiągając 11,68 m. i 39,65 m.

Nowosielski w biegu 110 m. przez płotki zajął drugie miejsce za grekiem—Mantikanenem.

Nowiny z kraju i zagranicy

Zakończyły się w Toruniu parodniowe zawody tenisowe o mistrzostwa Pomorza, dając następujące wyniki w finałach:

Mistrzostwo w grze pojedyńczej pań zdobyła Neumanówna, bijąc Orłowską 6:0, 6:1. W grze pojedyńczej panów — Bratek pokonał Stogowskiego 6:1, 6:0. 6:1. W grze podwójnej panów — Bratek —Bełdowski, bijąc parę Stogowski — Krautwald 6:0, 6:1, 6:2. W grze mieszanej: Neumanówna — Stogowski pokonali Orłowską — Bratka 3:6, 6:4, 6:2.

**

W raidzie gwiaździstym do Torunia, zorganizowanym z okazji 700-lecia Torunia, wygrała drużyna Wielkopolskiego Automobilklubu w składzie 11 maszyn, przebywając łącznie 1595 klm. przed Klubem Motocyklowym Bydgoszcz.

Gymkhanę samochodową wygrał p. Ziółkowski (Unja Poznań) na Fiat.

**

Przybywają już do Lwowa dalsi zawodnicy - automobiliści, którzy w dniu 11 b. m. startować będą do wyścigu o Grand Prix.

Na ulicach Lwowa trenują już zagraniczni zawodnicy — Björnstad z Oslo i Videngreen z Finlandji. Przybył również włoch Landi, francuz Veyron, a z naszych zawodników — p. Koźmianowa.

Międzynarodowy turniej lekkoatletyczny, rozegrany w tych dniach w Paryżu, przyniósł następujące ciekawsze wyniki:

100 m. — Borchmayer (Niemcy) 10,6 sekund, 110 m. płotki — niemiec Wienecke 15,4 sek., 400 m. — francuz Guillez 49,4 sek. Wzwyż — francuz Tribet 190 cmt., 800 m. — francuz Petit 1:55,6 sek., 300 mtr. — francuz Rochard 8:36,2 sek., 1500 m. — francuz Lecuron 3:58,2 Wdal —francuz Paul 719 cmt.

**

W hokeju na trawie kobieca reprezentacja Czechosłowacji remisowała z Austrją 1:1.

**

Włoski Związek Piłki Nożnej skazał ostatnio kilka swoich drużyn na surowe kary pieniężne.

Medjolańska „Ambrosiana“ musi zapłacić 2.000 lirów za nieposłuszeństwo gracza w stosunku do sędziego. Spezia i Pistolese zapłacą po 500 lirów.

**

Zlot harcerstwa polskiego w Rollencourt zgromadził około 500 uczestników.

W dwudniowych zawodach i popisach harcerze nasi wykazali dobrą sprawność fizyczną i duże zamiłowanie do sportów.

Popisom przyglądali się członkowie Konsulatu Polskiego z Lille. Zawody wywołały znaczne zainteresowanie publiczności.

Aktualja krakowskie

Wyścigi kolarskie Kraków — Zakopane, o tytuł mistrza górskiego, który w roku ubiegłym nie odbył się z powodu złego stanu szosy, odbędzie się w roku bieżącym w dniu 20 sierpnia na trasie okrężnej Kraków — Świątniki — Myślenice — Zakopane. Odcinek trasy Krawów — Świątniki — Myślenice 29 klm. jest bodaj jednym z najtrudniejszych etapów górskich w Polsce.

Zawody międzymiastowe w piłce nożnej Kraków—Budapeszt odbędą się w Krakowie dnia 17 września b. r.

Zawody o mistrzostwo robotnicze, rozegrane onegdaj w Krakowie między Zakrzowianką a R. K. S. „Naprzód“ dały wynik 4:0 (1:0) dla Zakrzowianki, dla której bramki strzelili: Pieniążek 2, Duży i Mądrala po jednej.

W drużynie Zakrzowianki wystąpili przeważnie gracze rezerwowej Garbarni, którzy to ostatnio, gremjalnie opuścili szeregi klubu ligowego.

Mitusiński w Podgórzu

Mitusiński Tadeusz, były gracz ligowy Cracovii, otrzymał zezwolenie ze Związku krakowskiego, na podpisanie zgłoszenia dla Podgórza. Prawdopodobnie gracz ten wystąpi na meczu z Ruchem w nadchodzącą sobotę, na pozycji środkowego napastnika.

Udana wycieczka do Warszawy

Czytelników „Expressu Ilustrowanego“

Wycieczka nasza do Warszawy przeszła najśmielsze nawet oczekiwania. W pierwszą stronę wycieczkowicze zostali obdarowani „słodkiemi upominkami“ w postaci czekoladek Suchard, poczem sprzedawano w przedziałach ostatnie zniżkowe bilety na mecz i przyjmowane wpisy do tanich, pierwszorzędnych hoteli „Royal“ i „Angielskiego“.

O 4-tej rano w Koluszkach jadących oczekiwała miła niespodzianka. Dostali oni mianowicie najświeższy świąteczny numer „Expressu“. Największe wrażenie jednak wywołały zniżki do Teatru Polskiego, Morskiego Oka, Bandy i Operetki, o które „Express“ postarał się dla uczestników swej wycieczki. W doskonałym nastroju dojechano do stolicy.

Przez dwa dni pobytu w Warszawie nasi Krakowianie ciągle spotykali się w najelegantszych lokalach stolicy i dzielili się ze sobą wrażeniami. Pogoda była śliczna i jedynem rozczarowaniem był niekorzystny dla Polski wynik meczu krakowskiego „Polska—Bruksela“, co zupełnie zatarło już przykre wrażenie.

Zaznaczyć należy, że wśród 15.000 uczestników na meczu, 3000 stanowili Czytelnicy „Expressu“ z Krakowa i Łodzi.

W powrotnej drodze wycieczkowicze gorąco dziękowali nam na pięknie spędzone dni świąteczne, my zaś ze swej strony składamy podziękowanie prezesowi DOKP Kraków p. płk. Dobkowskiemu, p. nacz. Szelichowskiemu i p. insp. Kubiczkowi za poparcie nas w sprawie przydzielenia pociągu popularnego, Tow. Wagon Lits Cook za sprawną organizację techniczną i należyte przygotowanie pociągu, Dyrekcji Polskiego Radja w Krakowie za bezinteresowne ogłaszanie naszych komunikatów wycieczkowych, oraz fabryce Suchard za miłe upominki.

Piłka nożna w Tarnowie

Metal—Jutrzenka 2:1 (2:0).

Kandydat na mistrza wykazał mało zainteresowania dla gry, to też przewagę miała raczej Jutrzenka i jedynie groź ne przeboje Kornausa, stwarzały niebez pieczne sytuacje pod jej bramką.

Atak natomiast Jutrzenki, częściej wprawdzie inicjowane, były tak anemicz ne, że twarda obrona Metalu je niemal w zarodku tłumiła.

Bramki strzelili: Kornaus i Jurek dla Metalu, Rubin dla Jutrzenki. Sędziował p. Malkischer.

Repr. klubów żydowskich (Kraków)—Repr. klub. żyd. (Tarnów) 2:1.

Przebieg gry był dla Tarnowa mocno pechowaty, niemniej zwycięstwo zespołowo lepiej się rozumiejących Krakowian, przedstawiających średnią B-klasę było w zupełności zasłużone.

Polska—Italja

Przed meczem tenisowym reprezentacyj obu państw

Pierwszy raz tenis polski spotka się w meczu oficjalnym — międzypaństwowym z rakietami włoskiemi. Mecz odbędzie miał miejsce na kortach „Legji“, w dniu 15—17 czerwca.

Będzie to wydarzenie sportowe o nie zwykle wielkiem dla nas znaczeniu. Nie trzeba bowiem zapominać, iż w roku 1930 Włochy doszły do finałowego meczu strefy europejskiej z amerykańską w walce o Davis Cup i dopiero po ciężkiej walce ulegli amerykanom. W zeszłorocznej walce o Puhar, włosi przegrywa ją dopiero w finale europejskim z Niemcami. Dlatego też rezultat, jaki zdołamy uzyskać z Italją, ma dla nas znaczenie pierwszorzędnej wartości. Tembardziej, że mecz ten będzie wielką próbą tenisu polskiego przed wyjazdem naszych najlepszych rakiet do Wimbledonu, pozatem da nam możność zorjentować się w naszych szansach, z jakimi przystępujemy do eliminacyjnych rozgrywek o puhar, które w tym roku będą miały miejsce już w początkach lipca.

Tenis włoski w tym sezonie wykazał już wielką aktywność, poza dwoma meczami o puhar (Italja—Jugosławja 4:1, Italja—Austrja 4:1). Włosi wygrali z węgrami 4:2, z Monakiem 5:0, nie licząc spotkań międzymiastowych.

Mecz, na prośbę włochów, przełożono na dzień 15—17 czerwca.

Zawody Sokole w Tarnowie

Zawody sokole zgromadziły na starcie elitę zawodników „Sokoła“ dzielnicy krakowskiej.

Wyniki techniczne w poszczególnych konkurencjach były następujące:

Lekka atletyka.

Panie: Bieg na 60 m. Skirlińska (Kraków) 8.7, bieg na 80 m. Kantorówna (Tarnów) 11.8, bieg na 100 m. Skirlińska (Krak.) 14.6; skok wdal: Skirlińska 4.45 m., skok wzwyż: Skirlińska 1.31 m.; rzut dyskiem: Skirlińska 25.75; pchnięcie kulą: Skirlińska 9.43 m.

Panowie: bieg na 100 m. Chmura (Kraków) 11.8, bieg na 200 m. Janda (Rzeszów) 26.2, bieg na 800 m. Janda 2:14, bieg na 5000 m. Bernacki (Brzesko 19:36; skok wdal: Moszycki (Kraków) 5.87, skok wzwyż: Jeż (Tarnów) 1.54, skok o tyczce: Brodacki (Tarnów) 2.73; rzut dyskiem: Chmura (Kraków) 30.40, rzut oszczepem Słowik (Tarnów) 45.50, pchnięcie kulą: Słowik (Tarnów) 10.69.

Koszykówka męska.

I. Tarnów, II. Nowy Targ, III. Kraków

Koszykówka żeńska.

I. Tarnów, II. Kraków.

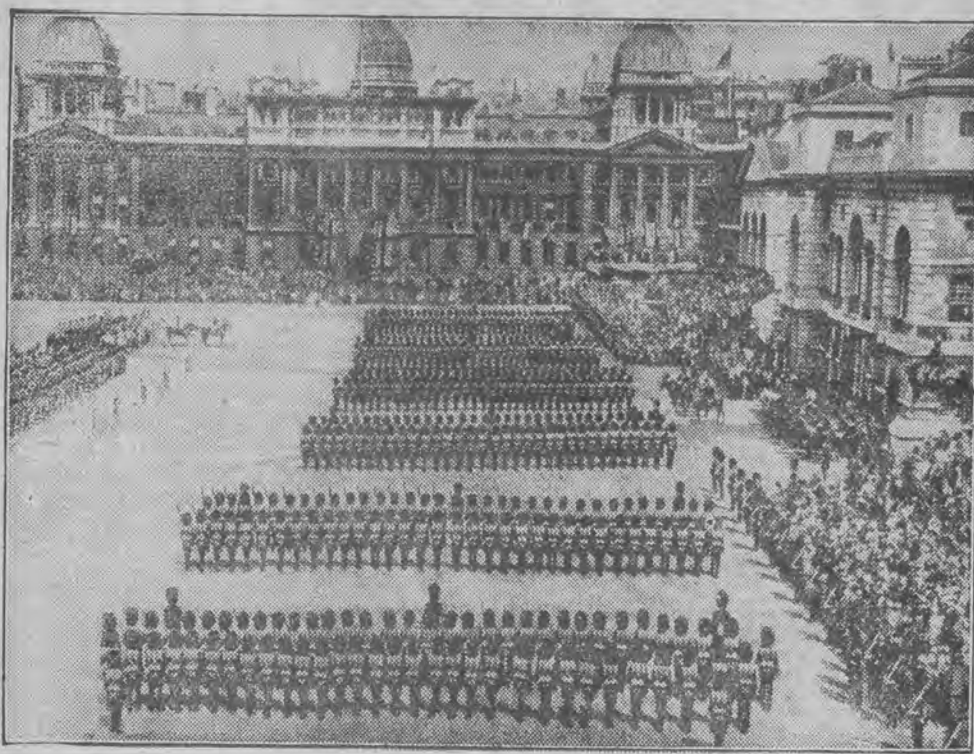
Siatkówka męska.

I. Tarnów, II. Nowy Sącz, III. Kraków. —

Siatkówka żeńska.

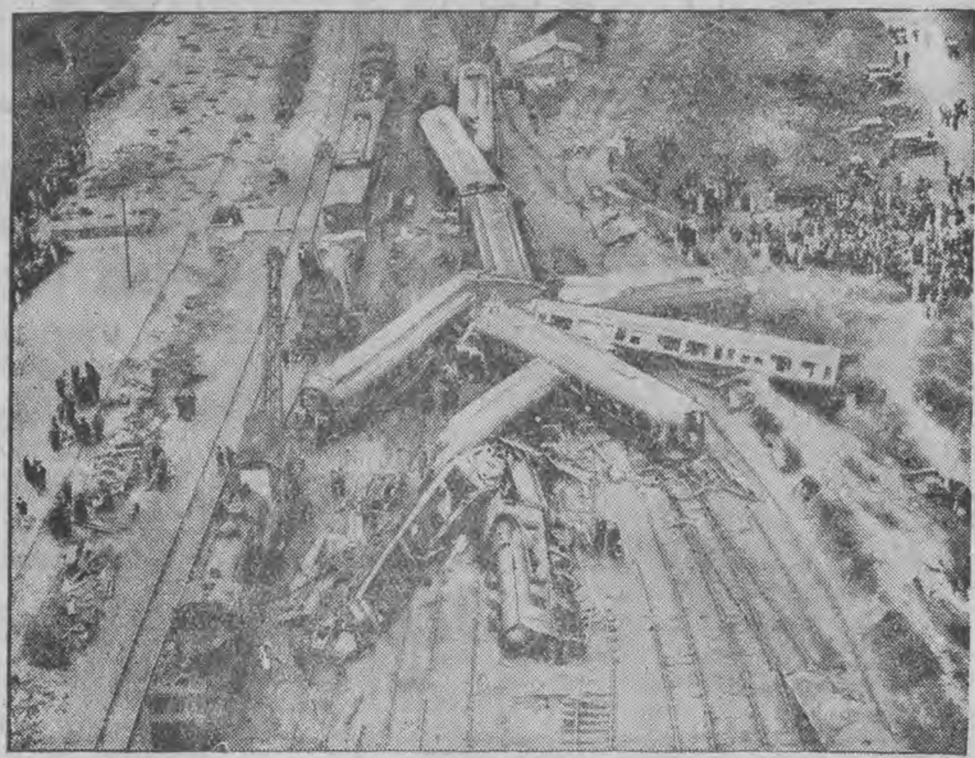
I. Kraków, II. Tarnów.

Rewja w dniu urodzin króla Anglji



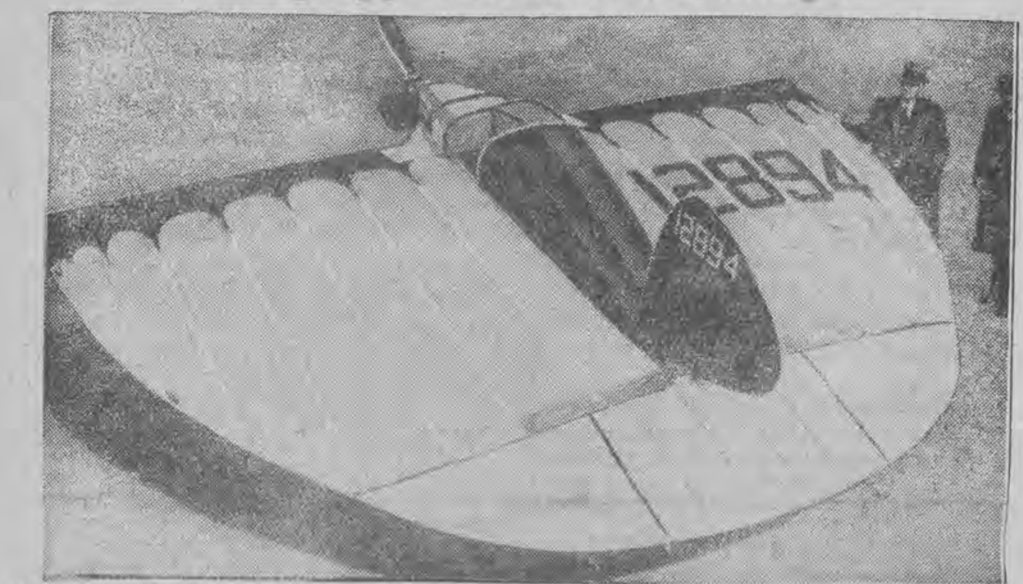
W dniu 3 czerwca, w rocznicę urodzin króla angielskiego Jerzego, odbyła się w Londynie wielka rewja wojsk. Defiladę przyjmował następca tronu, książę Walji.

Katastrofa kolejowa we Francji



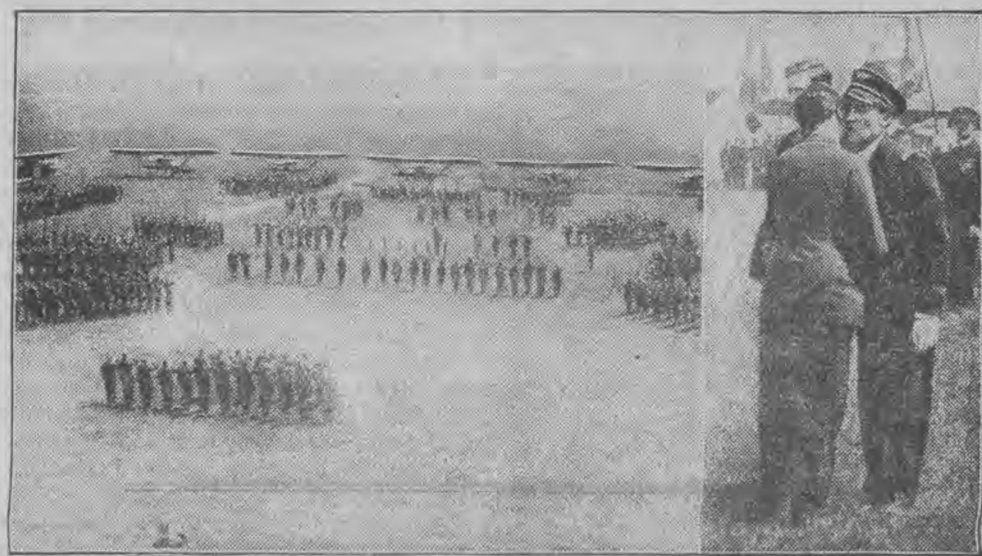
Pod Paryżem wykoleił się w Zielone Święta pociąg, wiozący wycieczkowiczów. 15 osób poniosło śmierć na miejscu. Przeszło 100 osób jest poważnie rannych.

Nowy typ samolotu w Ameryce



W Stanach Zjednoczonych skonstruowano nowy model samolotu, który przypomina olbrzymią pluskwę. Samolot ten rozwija szybkość 155 klm. na godzinę i jest całkowicie zabezpieczony przed wszelkiego rodzaju wypadkami.

Wyróżnienie lotników francuskich



Na lotnisku Le Bourget pod Paryżem odbyła się uroczystość dekoracji orderem Legji Honorowej lotników oceanicznych Couzineta i Manuela przez ministra lotnictwa Pierre Cota.

Codzienna nowelka „Expressu".

Nagroda pieniężna.

— Jutro rano zamkną nam dopływ gazu — powiedziała cicho. — Przed godziną był komornik. Za sześć dni ma być licytacja.

Mąż, który właśnie przed chwilą powrócił z miasta, nie mógł się zdobyć na żadną odpowiedź. Wszedł do pokoju, usiadł przy oknie i począł spoglądać na ulicę.

Żona krzątała się po kuchni. Dawniej w tych wypadkach czyniła mu wyrzuty. Wskazywała na innych znajomych, którzy mimo kryzysu w dalszym ciągu doskonale zarabiają, nazywała go niedorajdą i groziła, że odejdzie od niego, jeśli nie znajdzie żadnego zajęcia.

Ale od tygodnia nie mogła już w ten sposób postępować. Przecież dopiero przed siedmiu dniami jej nieszczęśliwy małżonek skoczył do rzeki, chcąc w ten sposób położyć kres swemu strasznemu życiu.

I gdyby w ostatniej chwili nie nadbiegł jakiś młody, elegancki mężczyzna i nie wyciągnął go z wody, desperat z pewnością poniósłby śmierć.

Młody mężczyzna szybko się ulotnił. Uratowany nawet nie zdążył spytać go o nazwisko i adres i nie mógł tego odżałować.

— Kto wie, — mówiła mu żona — czy to nie był jakiś bogaty człowiek. Jeśli potrafił narazić swe życie, nie znając ciebie zupełnie, to z pewnością dałby ci jakąś większą sumę, gdybyś o to poprosił.

Możliwe, że ona miała rację. Ale czy mógł myśleć o pieniądzach wówczas, gdy już zdecydował się popełnić samobójstwo. Czy mogło mu wpaść do głowy, że należy wykorzystać tę straszną sytuację.

Przecież on nigdy nie potrafił wykorzystywać ludzi. Jego żona natomiast doskonale wiedziała, jak należy w tych wypadkach postępować.

Kazała mu dać ogłoszenie do kilku pism. W ogłoszeniu tem bezrobotny zwracał się do swego zbawcy, prosząc go, by przyszedł do niego.

Ogłoszenia kosztowały dość dużo. Sprytna kobieta nie żałowała jednak na to pieniędzy. Uważała bowiem, że na tym interesie można dobrze zarobić.

Mijały długie dni, które nie przynosiły żadnych zmian. Nieznajomy nie zjawiał się. Może nie czytał gazet? Może zapomniał zupełnie o tym wypadku?

Niewiasta była zrozpaczona. Nie widziała już żadnego wyjścia z sytuacji. O tem, że mąż jej znajdzie zarobkową pracę, nawet przestała już myśleć.

Tego wieczoru, spożywając nędzną kolację, nie rozmawiali ze sobą. O czem zresztą mogli mówić?

I nagle rozległ się dzwonek.

— Może to on? — szepnęła niewiasta i wybiegła na kurytarz.

Tak, to był on...

Bezrobotny wybiegł na spotkanie i rzucił mu się w ramiona.

— To pan mi uratował życie! — zawołał ze łzami w oczach. — Jak to dobrze, że pan przyszedł do nas. Ja już wcale na to nie liczyłem.

— Dopiero dzisiaj wpadła mi do ręki gazeta — odparł spokojnie przybyły — w której znajdowało się pańskie ogłoszenie. Przyszedłem więc.

Niewiasta obserwowała go bardzo uważnie. Nie, ten człowiek z pewnością nie miał pieniędzy. Prawdopodobnie dawniej dobrze mu się powodziło, o czem świadczyła jego garderoba, ale chyba również wszystko już stracił.

Młody mężczyzna, nie proszony przez nikogo, wziął ze stołu kromkę chleba.

— Jestem piekielnie głodny — uśmiechnął się. — Pozwolicie państwo, że coś zjem.

Oczywiście, że mu nie odmówili. A jednocześnie niewiasta pomyślała, że mu jest gorzej od nich, bo już nawet głoduje.

Obserwując uważnie młodego mężczyznę, nagle omal nie krzyknęła. Poznała go. To był młody człowiek, który dokonał napadu na znanego śpiewaka operowego. Napad podobno nie miał tła rabunkowego. Chodziło o jakąś kobietę. Śpiewak, który otrzymał bardzo lekką ranę, wyznaczył tysiąc złotych nagrody za wydanie napastnika w ręce policji.

W tej samej gazecie, w której opisano tragedję jej męża, znajdowała się również podobizna sprawcy napadu.

Niewiast wymknęła się cichaczem do sąsiedniego pokoju. Wyjęła z szafy gazetę.

Tak, nie omyliła się. Młody mężczyzna, który siedział w drugim pokoju był właśnie poszukiwanym sprawcą napadu.

— Tysiąc złotych nagrody — szepnęła cicho. — Jutro nie zamkną nam gazu, komornik nie sprzeda mebli... Tysiąc złotych nagrody... Można będzie pomyśleć o jakimś interesie...

A tymczasem w drugim pokoju toczyła się rozmowa.

Bezrobotny żalił się na swoją sytuację. Twierdził, że do rozpaczliwego czynu pchnęły go wyłącznie warunki materjalne.

Młody mężczyzna w odpowiedzi na to zaznaczył mu, że w innym okresie z pewnością mógłby mu pomóc, ale obecnie jest to niemożliwe.

Niewiasta, słysząc te słowa, nie wahała się już.

Tak, musi zdobyć nagrodę! Niema innego wyjścia!

Wymknęła się cichaczem do sąsiadki która miała telefon. Rozmowa z dyrekcją policji trwała bardzo krótko. Niewiasta podała swój adres, powiedziała o nagrodzie.

A tymczasem mąż jej, który o niczem nie wiedział, w dalszym ciągu po przyjacielsku gwarzył ze swym gościem.

Po kilkunastu minutach zjawiła się policja...

— — — — — — —

W parę dni później małżonkowie otrzymali tysiąc złotych.

Tłum. **D.**

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.